ROK IX. Nr. 30 (2240)

SŁOWO

WILNO Czwartek 6 lutego 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwinskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Maior Dux Lituaniae

Powracając raz jeszcze do tak aktualnego dziś obchodu 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda chcielibyśmy na osobę tego wielkiego naprawdę statysty i wodza spojrzeć z naszego, wyłącznie tylko stanowiska Litwinów, jak się dziś mówi, Litwinów historycznych, którym nasi sąsiedzi z Kowna odmawiają często miana prawdziwych.

Nic ponadto nie jest tak rzeczywiste, jak powiedzenie o Witoldzie: „Nasz Książe".

Popularnie odzywa się u nas z szacunkiem o w. ks. Witoldzie „jako o bracie Jagiełły", lub o „bohaterze Grunwaldu". Dla nas są to rzeczy obojętne, może ściślej mówiąc drugorzędne. Dla nas nie to jest zasługą Witolda, że był bratem Jagiełły, lub walczył pod Grunwaldem, ponieważ walczył on też w dziesiątkach innych bitew—tak samo, jak nie są istotne równie popularne zarzuty, że łączył się w pewnym okresie z Zakonem przeciwko Królowi Polski. To był z jego strony wielki błąd. Oczywiście błęd ten mamy mu za złe, ale nie dlatego, że walczył przeciwko Koronie Polskiej, tylko dlatego, że był to okres, w którym Witold przełożył własne ambicje i ambicje linji Kiejstutowiczów ponad interes Litwy. A że osobiście interes ten widział po przeciwnej stronie, nie w sojuszu z zakonem krzyżackim, dowodzi najlepiej, że był to krótki okres, zakończony rychło, bo już w roku 1392 ugodą w Ostrowie z Jagiełłą, której to ugody W. Książe nie złamał aż do śmierci. W sojuszu z Polską widział Witold to oparcie, tę rezerwę i bazę do olbrzymiej akcji ku chwale niebywałej dotychczas Litwy, do stworzenia z Litwy wielkiego imperjum, mocarstwa trzęsącego całą podówczas wschodnią Europą. Osoba Witolda, to dla nas uosobienie tej właśnie Litwy historycznej, wielkiej, tradycyjnej.

Dziś w Kownie przygotowują się do wspaniałego obchodu 500-letniej rocznicy zgonu Witolda. Jest to jeden z rzędu nielicznych i wybitnie platonicznych pięknych gestów dzisiejszej Republiki Kowieńskiej, rewerans w kierunku Litwy historycznej. Identyczny zresztą z wywieszeniem kopji Grunwaldu w reprezentacyjnej sali Kowna, z portretami Wielkich Książąt i Królów Polskich w oficerskim „Ramove", z portretem Mickiewicza w gabinecie ministra spraw zagranicznych Kowna. Nie chcemy im tych ideałów wydzierać, chcemy tylko, ażeby one były prawdziwemi dla Kowna ideałami, chcemy, żeby pod tym względem Kowno było konsekwentne i przeszczepiało te ideały na grunt dzisiejszy. Bo jeżeli im często coś zarzucamy, to, Bóg nam świadkiem, w pierwszym rzędzie niekonsekwencję.

Niema na świecie dwuch naprawdę tak djametralnie przeciwnych zjawisk jak mocarstwowa idea Witolda i dzisiejsza racja stanu Republiki Litewskiej. W szczególe możemy tę, kanoniczną nieomal, rozbieżność w ten sposób scharakteryzować: Witold dlatego opierał się o Polskę, że chciał Wielkiej Litwy — dzisiejsze Kowno dlatego nie chce Wielkiej Litwy, żeby się o Polskę nie opierać... Zaiste Litwa Witoldowa niema najmniejszego podobieństwa do dzisiejszej republiki litewskiej. Mocarstwowa idea Witolda szła w kierunku dencjonalizacji, skruszenia separatyzmów nacjonalistycznych w imię interesów państwa — Kowno dzisiejsze usiłuje interes Litwy podporządkować i ograniczyć wyłącznie do interesu ciasnego nacjonalizmu niewielkiej cząstki Witoldowego państwa. — Witold zwycięsko parł na wschód budując pierwszorzędną w Europie potęgę i dlatego gromił Niemców, ażeby swe zachodnie tyły należycie ubezpieczyć — dzisiejsze Kowno całym ciężarem opiera się o Niemców ponieważ wyrzekło się wszelkich aspiracyj wschodnich.

Gdy Unja Horodelska w r. 1413 narzuciła Litwie przywileje specjalnie tylko dla tych panów i bojarów, którzy są wyznania katolickiego, — już w r. 1416 w imię dobra i całości swego państwa ustanawia Witold patrjarchat prawosławny w Nowogródku, który nietylko naprawia w tym względzie błędy unji Horodelskiej, ale cementuje wschodnie księstwa i daje mu pierwszorzędny atut do ręki w walce z Moskwą o pierwszeństwo na wschodzie Europy. I znów możemy przytoczyć klasyczne porównanie: dzisiejsza ideologja Republiki Litewskiej w perspektywie idei Witoldowej, upodabnia się najbardziej do tego ciasnego, żmudzkiego separatyzmu, który za sprawą i intrygą Świdrygiełły, przeistoczył się w powstanie, w imię równie ciasnych idei plemiennych żmudzkich i starego pogaństwa. Powstanie to wybuchło w r. 1418, i... nikt inny tylko właśnie Wielki Witold krwawo to powstanie zdusił, ogniem i mieczem zmusił Żmudź do uległości, a 60 głównych wodzów powstania kazał ściąć, bądź spalić na stosie. Być może byli to przodkowie dzisiejszych, nieubłaganych szowinistów litewskich... Ale nie bądźmy złośliwi. Wolelibyśmy, ażeby duchy tych przez Witolda ściętych nie stały pomiędzy nami w roku, który toż samo Kowno mianowało „Rokiem Witolda", bo dla nas Witold, powtarzamy, to uosobienie jednej, wielkiej, historycznej Litwy.

Dziś zwłaszcza, w perspektywie umierającego Wilna i rozczłonkowanej ojczyzny naszej najbliższej, jest dla nas to uosobienie szczególnie drogiem. A że mu zarzucają, że broniąc się przed zachłannością panów Rady Koronnej, dla uświetnienia swego dzieła i dynastji Gedyminowiczów, za zgodą Jagiełły i najprzedniejszych panów, bojarów, kniaziów i szlachty litewskiej chciał włożyć na swe skronie królewską koronę, to przecie czynił to dla dobra Litwy, naszej a nie czyjej innej ojczyzny, i my, którzyśmy dziedzictwa swego się nie wyrzekli i po sukcesję wielkoksiążęcą zawsze rękę wyciągać będziemy — tego mu za złe brać nie możemy...

W 500 letnią rocznicę zgonu Wielkiego Księcia Witolda, który się oficjalnie mianował Maior Dux Lituanie uczcimy go w biednem, zamierającem Wilnie, może mniej wspaniałej niż w Kownie, ale szczerzej i goręcej, choć może tych naszych głębokich wileńskich intencyj nie zrozumieją ani w Kownie, ani w Warszawie...

m.

Echa zamachu na Woldemarasa

Kowieński Sąd Okręgowy rozważył sprawę b. pomocnika naczelnika III-go rewiru Atkoczajtisa i policjanta tegoż rewiru Dawidajtisa, oskarżonych o opieszałe zachowanie się 6 maja 1929 r. podczas zamachu na ówczesnego premjera prof. Woldemarasa.

Zeznania świadków, których zawezwano w liczbie 7-miu, naogół wypadły dla oskarżonych przychylnie. Świadkowie—wyżsi urzędnicy policji—scharakteryzowali ich, jako pracowników starannych i sumiennych w wykonywaniu swych obowiązków.

Na niekorzyść oskarżonych składał jedynie zeznania 13-letni Jakób Baronas.

Ostatniem z kolei zeznawał b. adjutant premjera Woldemarasa, kap. Wirbickas, który jak wiadomo podczas zamachu został raniony w pierś. Jego zdaniem podsądni nie są winni, gdyż zaraz po strzałach wśród spacerujących po ogrodzie powstała panika i wszyscy rzucili się do drzwi teatru, więc nic dziwnego, że upłynęła dłuższa chwila nim policjanci przebili się przez stłoczoną przy drzwiach publiczność.

Na zapytanie czy oprócz adjutantów towarzyli premjerowi agenci tajnej policji, świadek dał ust. i odpowiedź: Owszem uprzednio agenci zwykle towarzyszyli prof. Waldemarasowi, jednak później ochrona została zmniejszona, a akurat na krótko przed zamachem została zupełnie usunięta.

Po półgodzinnej naradzie sąd ogłasza wyrok uniewinniający. Koszta sądowe pokrywa skarb państwa.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

Wywiad p. Dewey'a o żydach Polsce:

NOWY JORK, 5. II. Pat. „New-York Jewisch Daily Bulletin" podaje wywiad z doradcą finansowym rządu polskiego Dewey'em.

Żydzi amerykańscy muszą pamiętać — mówił p. Dewey — że Rzeczpospolita Polska istnieje zaledwie 10 lat i że niepodobna w tak krótkim stosunkowo czasie wyrównać i zmienić wszelkie różnice poglądów, istniejące w Polsce w ciągu tak wielu lat.

Żydzi w Polsce, jako część miejscowej ludności, oczywiście są również dotknięci obecnie panującą tam sytuacją ekonomiczną, związaną z tem że przemysł i handel ulegają obecnie w Polsce reorganizacji w duchu nowoczesnych metod gospodarczych.

Pan Dewey wyraził przekonanie, że drobni handlarze Żydzi, którzy są obecnie eliminowani z przemysłu i handlu w Polsce dzięki reorganizacji przemysłowej, otrzymają nowe możliwości i wchłonięci zostaną przez nowy system ekonomiczny.

Osobiście — mówił p. Dewey — myślę, że ciągłe skargi i wystąpienia do rządu związane z tym stanem rzeczy nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia się. Jest mojem zdaniem, że lepiej i mądrzej jest oceniać sprawiedliwie to, co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści.

Rokowania polsko-niemieckie dobiegają końca

BERLIN, 5—II. PAT. Prasa, donosząc o wyjeździe pos. Rauchera do Berlina, podkreśla zgodnie, że fakt ten pozwala oczekiwać w najbliższym czasie zupełnego dokończenia rokowań polsko-niemieckich w sensie zadawalniającym. Według informacyj dzienników niemieckich, dotychczasowe rokowania w sprawie umowy warszawskiej miały doprowadzić do wymiany not, niewprowadzających żadnych zmian w samym tekście umowy, zawierających jedynie ścisłe sprecyzowanie postanowień, dotyczących stosowania odkupu do kolonistów niemieckich.

Konferencja Morska w Londynie

Przyjęcie propozycyj francuskich

LONDYN. 5 II. Pat. Z kół francuskich konferencji morskiej donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu wszystkie delegacje przyjęły w ogólnych zarysach propozycje francuskie. Jedynie Włosi dali wyraźnie do poznania, że aczkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że uczynione wysiłki leżą w interesie ogólnego układu, to jednak ich decyzja musi być nadal uzależniona od poczynienia odpowiednich zastrzeżeń.

Delegacja francuska zaprzecza pogłoskom, jakoby wprowadziła zmiany do swego projektu kompromisowego. Wieczorem przybył do Londynu z Paryża Briand.

Zebranie przewodniczących delegacyj

LONDYN. 5.II. Pat. Komunikat oficjalny donosi, iż o godz. 18 odbyło się zebranie przewodniczących delegacyj, na którem postanowiono zwołać plenarne posiedzenie konferencji w dniu 11 bm. rano. Na posiedzeniu tem ma być omówiona sprawa łodzi podwodnych.

Tardieu w Londynie

PARYŻ, 5. II. Pat. Tardieu wyjechał dziś rano do Londynu.

Debaty w Radzie państwa Rzeszy

BERLIN, 5 II. Pat. Półurzędowo komunikują, że debaty w Radzie państwa Rzeszy przypuszczalnie zostaną w dniu dzisiejszym doprowadzone do końca tak, iż już na swem plenarnem posiedzeniu Rada będzie mogła skończyć swoje obrady. W kołach politycznych niemieckich wskazują, że umowa warszawska początek swój wywodzi z rozdziału 9 planu Younga, zalecającego t. zw. likwidację przeszłości. Co się tyczy parlamentarnego załatwienia umowy, należy zaznaczyć, iż według orzeczenia ministra sprawiedliwości oraz ministra finansów, projekty ustaw, wynikających z umowy warszawskiej, nie mają charakteru zmieniającego konstytucję. Parlament Rzeszy przeprowadzi odrębne głosowanie nad umową warszawską i nad ustawami planu Younga, przyczem—zdaniem czynników miarodajnych—nie należy zapominać, że również przyjęcie umowy warszawskiej jest jednym z warunków wprowadzenia w życie planu Younga.

Incydent pomiędzy Izbami angielskiemi

LONDYN. 5 II. Pat. Na posiedzeniu Izby Gmin Mac Donald oświadczył, że Izba Lordów, obstając przy swej poprawce, ustalającej trwanie ustawy ubezpieczeniowej na okres jednego roku, narusza przywileje Izby Gmin. W rzeczywistości poprawka forsowana przez Izbę Lordów skraca trwanie billu do 9 miesięcy, co jest absurdem.

Wobec tego rząd zaproponował, aby termin wyznaczony przez Izbę Lordów na marzec 1931 roku został przesunięty do 31 marca roku 1933, co dałoby już wystarczający okres czasu, ażeby rozważany bill mógł być traktowany jako racjonalny eksperyment, aby mógł być w razie potrzeby przejrzany i poprawiony i aby zapanował okres spokoju. Propozycja rządowa została jednogłośnie przyjęta i bill został odesłany z powrotem do Izby Lordów w celu ponownego rozpatrzenia.

*

LONDYN, 5 II. Pat. Izba Lordów postanowiła przyjąć poprawkę Izby Gmin o ubezpieczeniu bezrobotnych, w mysl której termin trwania ustawy ustalono na lat 3 zamiast 1 roku, jak proponowała Izba Lordów. W ten sposób zakończył się konflikt rządu z Izbą Lordów.

Wizyta kanclerza Schobera w Rzymie

Wstęga z gwiazdą orderu „Pour le merite" na piersi Mussoliniego

RZYM. 5.II. Pat. Wczoraj po południu Mussolini przyjął kanclerza Schobera, z którym odbył półtoragodzinną konferencję. Kanclerz Schober, podziękowawszy z wielką serdecznością rządowi włoskiemu za poparcie udzielone Austrji na konferencji haskiej, wręczył Mussoliniemu wielką wstęgę z gwiazdą austrjackiego orderu „Pour le mérite" oraz pierwszy egzemplarz reprodukcji modlitewnika Galeazza Maria Sforza, wydanego przez drukarnię federalną austrjacką.

W czasie rozmowy obaj mężowie stanu ustalili, że między obu państwami zostanie podpisany traktat o przyjaźni, koncyljacji i regulowaniu prawnem nieporozumień.

Międzynarodowe Biuro Pracy

GENEWA, 5. II. Pat. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się 46 sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Rada przystąpiła natychmiast do omówienia sprawy czasu pracy w kopalniach węgla.

Przedstawiciele pracodawców wystąpili zdecydowanie przeciwko temu ażeby sprawa uregulowania czasu pracy w kopalniach węgla była postawiona na porządku dziennym najbliższej międzynarodowej konferencji pracy.

Delegaci rządowi Anglji, Francji i Niemiec wypowiedzieli się za umieszczeniem na porządku dziennym wzmiankowanej konferencji sprawy czasu pracy w kopalniach węgla. Podczas dyskusji rządowy delegat Polski uznał sprawę za niedojrzałą jeszcze do omawiania. Dalszy ciąg obrad we środę

Dochodzenie w sprawie zabójstwa marynarza polskiego

NANTES, 5—II. PAT. Tymczasowe dochodzenie w sprawie zabójstwa marynarza polskiego Galewskiego, należącego do załogi łodzi podwodnej „Ryś", ustaliło, że Galewski był pijany i awanturował się w restauracji. Wobec tego zawezwano policjanta, który chciał go aresztować. Galewski obalił policjanta i zaczął uciekać. Wówczas policjant strzelił i zranił go śmiertelnie. Władze polskie zażądały przeprowadzenia szczegółowego śledztwa dla wyjaśnienia, o ile wskazanem było użycie broni palnej przez policjanta i ewentualnego pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Debata Budżetowa

73-cie Posiedzenie Sejmu

P. marszałek Daszyński zawiadamia Izbę o rezygnacji z urzędu wicemarszałka pos. Woźnickiego i z urzędu sekretarza Sejmu pos. Róga.

SPRAWA INFORMACYJ PAT,A.

Z kolei p. marszałek odczytuje pismo p. prezesa Rady Ministrów. W piśmie tem p. premjer komunikuje, że bezpośrednio po objęciu szefostwa rządu wydał redakcji PAT instrukcje, aby sprawozdania z posiedzeń sejmowych robione były objektywnie i aby przemówienia posłów streszczano propocjonalnie, t.j. odpowiednio do faktycznej długości przemówienia a nie przynależności partyjnej mówiącego. Instrukcja — jak stwierdził p. premjer — jest przez redakcję PAT wykonywana. Co się tyczy ustępu w sprawozdaniu PAT z onegdajszego posiedzenia sejmu a dotyczącego przemówienia pos. Kozłowskiego i odpowiedzi posłów Rataja i Dąbskiego, to p. premjer stwierdził iż zostało ono potrakowane objektywnie i skrócone proporcjonalnie do sprawozdania, umieszczonego w djarjuszu. Co do komunikatu radjowego, to przemówienia te nie zostały potraktowane odpowiednio. P. premjer wytknął to postępowanie i zarządził odebranie redagowania komunikatu radjowego funkcjonarjuszowi, który to dotychczas czynił i poruczył tę czynność redaktorowi politycznemu PAT, polecając równocześnie przestrzeganie zasad ścisłej objektywności.

MARSZ. DASZYŃSKI CONTRA PAT.

Po odczytaniu tego listu p. marszałek zaznaczył, że treścią zarzutu, streszczonego przez PAT było twierdzenie pos. Kozłowskiego, jakoby istniał fundusz dyspozycyjny marszałka Sejmu. Marsz. Daszyński zapytuje, dlaczego nie Senatu, bo i marszałek Senatu ma taki sam fundusz, jak marszałek Sejmu. Ponieważ jest to nieprawdą, jakoby był taki fundusz, przeto sprostował to wczoraj referent i na jego prośbę wicemarszałek Czetwertyński. Marszałek podkreśla dalej, że nie można doszukać się sprostowania tego wczorajszym komunikacie PAT i o przemówieniu p. Bartla dano tylko wzmiankę. Marszałek twierdzi dalej, że Sejm traktowany jest przez PAT stronniczo i partyjnie i że w sprawozdaniach PAT jest ukrywany prawdziwy przebieg posiedzeń sejmowych. Następnie zarzuca marszałek że PAT—iczna podała prywatną mowę jednego z byłych premjerów in extenso. Ten sposób informowania przez PAT nazywa marszałek skandalem.

BUDŻET MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Z kolei Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Sprawozdawca **pos. Kiernik** (Piast) zauważa na wstępie, że w budżecie tym nie można znaleźć wyrazu dzisiejszej sytuacji rolnictwa i zdawałoby się, jakby ono było traktowane po macoszemu, gdyż procentowy stosunek do całego budżetu obniżył się w tym roku i wynosi mniej niż 2 proc. Referent mówi o zmianach, wprowadzonych przez komisję budżetową do tego resortu. Przechodząc z kolei do charakterystyki działalności Ministerstwa, zauważa, że zasiłki na produkcję rolniczą są niewystarczające. Co do unifikacji organizacyj rolniczych, to stanowisko rządu było słuszne, ale mówca krytykuje metody, któremi się rząd posługiwał, raczej pod wpływem innego resortu, a nie M-stwa Rolnictwa. Mówca zaznacza, że działalność przedsiębiorstwa lasów państwowych jest dodatnia. Jeżeli w tak wielkim przedsiębiorstwie muszą się zdarzać usterki, to jednak na podstawie badań Najwyższej Izby Kontroli można stwierdzić, że poważnych zarzutów sformułować nie można.

Z kolei pos. Kiernik przystąpił do omawiania kryzysu rolnego, podkreślając, że przyczyną tego kryzysu nie jest wyłącznie t. zw. nadprodukcja zbożowa. Można mówić o potrzebie przesunięcia produkcji z gospodarki zbożowej do hodowlanej, albo od upraw iania żyta do upraw iania pszenicy, ale nie o istnieniu nadprodukcji. Oprócz kwestji rynku zbytu jeszcze inne — zdaniem mówcy — przyczyny działają w tym kryzysie: dysproporcja między cenami produktów rolnych i przemysłowych wsi i rolnictwa od wielu lat. Dalej mówca pokreśla że państwo nasze winno popierać u siebie przedewszystkiem przemysł, przerabiający płody rolnicze i naturalne. Kończąc swe przemówienie mówca domaga się między innemi rewizji polityki celnej, zrównania cen wyrobów fabrycznych z cenami na rynku światowym, udzielenia wsi kredytów, odroczenia pewnych płatności skonwertowania lichwiarskich kredytów, zmniejszenia niektórych ciężarów społecznych i dostosowania taryfy kolejowej do potrzeb rolnictwa.

Pos. Malinowski (Wyzw.) apeluje do ministra, aby starał się o uzyskanie większego wpływu w rządzie, niż miełj jego poprzednicy. Zarzuca brak programu oraz że nic nie zrobiono w tym kierunku, aby zmniejszyć importu z zagranicy.

Pos. Szturmowski (Kl. Nar.) oświadcza, że całe społeczeństwo musi przyjąć hasło ratowania rolnictwa. Należy zarysować sobie program na dalszą metę. Trzeba utrzymać w mocy cła przywozowe nietylko na zboże, ale i na tłuszcze. Mówca podkreśla, że ciężar podatkowy ogromnie gniecie rolnictwo. Specjalnie ma na myśli Kaszuby. Dalej zauważa, że zawarta umowa z Niemcami trochę może nam ulżyć ale obawia się, żeby w tych rokowaniach nie została narażona na szwank wolność naszą w handlu międzynarodowym.

Pos. Łucki (Ukr.) uskarża się na stan rolnictwa ukraińskiego, przypisując go dotychczasowej polityce, skutkiem której jest upośledzenie Ukraińców przy rozdziale kredytów państwowych. Uskarża się, że niema ani jednej państwowej ukraińskiej szkoły rolniczej.

Pos. Przedpełski (BB) polemizuje z referentem, oświadczając, że unifikacja towarzystw rolniczych nie nastąpiła pod presją rządu, lecz na życzenie samych stowarzyszeń które zastrzegły się nawet przed ingerencją państwa. Mówca nie podziela zdania referenta, jakoby kwestja podniesienia cen zboża była stosunkowo drugorzędna. Samo zniesienie ceł na pewne produkty nie przyrówna jeszcze cen tych produktów w Polsce do cen światowych. Dalej mówca podkreśla, że rolnictwo ubiegać się musi o zwyżkę cen produktów rolnych oraz o należyte uporządkowanie i zorganizowanie handlu rolniczego. Mówca podkreśla z naciskiem konieczność podniesienia wytwórczości rolniczej. Co do zarzutów chwiejności w polityce gospodarczej, mówca stwierdza, że chwiejność ta była od początku a rząd pomajowy nie od wczoraj otacza rolnictwo opieką, bowiem już min. Niezabytowski realizował postulaty rolnictwa. Rząd obecny zaś politykę tę prowadzi dalej.

Pos. Saenger (kl. niem.) domaga się udzielenia natychmiastowej pomocy rolnictwu. Uważa, że przemówienie p. min. Janty Połczyńskiego na komisji rolnej wzbudza nadzieję na lepszą przyszłość.

Pos. Czapiński (PPS) oświadcza, że obecny kryzys rolniczy jest jednym z objawów powszechnej nadprodukcji kapitalistycznej. W naszych stosunkach rolniczych największem złem jest rozpiętość cen pomiędzy tem, co producent otrzymuje za swój produkt, a tem co konsument zań płaci. Mówca wyraża żal że rząd nie skorzystał z badań komisji ankietowej.

Wreszcie mówca uskarża się, że pod wpływem władz administracyjnych czynniki obywatelskie zostały usunięte z organizacyj rolniczych.

Pos. Taurogiński (BB) jest zdania, że nie tylko należy się starać o obniżenie cen artykułów przemysłowych, ale raczej przedewszystkiem dbać o podniesienie cen produktów rolnych. Zdaniem jego, do kryzysu przyczynia się brak kapitału obrotowego, jak również słabe zorganizowanie aparatu handlowego dla zbytu.

Na posiedzeniu popołudniowem Sejmu w dyskusji nad budżetem M-stwa Rolnictwa przemawiali jeszcze posłowie Rogulski (Ukr. soc. rad.) Łos (Piast), Jaruzelski (BB) oraz sprawozdawca poseł Kiernik.

BUDŻET MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Z kolei Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdawca **pos. Chądzyński** (NPR) zaznacza, iż budżet administracyjny kolei składa się z 18 miljonów po stronie wydatków i 2 miljonów po stronie dochodów. Nie różni się on prawie wcale od budżetu zeszłorocznego. Obroty budżetowe przedsiębiorstwa PKP wynoszą przeszło 3 i pół miljarda. Komisja budżetowa ustaliła czysty dochód z eksploatacji kolei na 293 miljony, z czego 204 miljony mają być użyte na inwestycje, a pozostałe 89 miljonów plus 25 miljonów złotych zaległości z poprzedniego okresu, razem więc 118 miljonów, ma stanowić wpłatę do skarbu. Cyfra ta odpowiada mniej więcej wpływom, jakie da nadwyżka taryfy kolejowej. Po wypłaceniu urzędnikom zaległego dodatku mieszkaniowego wpłata do skarbu obniży się do 93 miljonów Komisja wbrew stanowisku rządu podwyższyła tę wpłatę, podnosząc dochód z przewozu towarów o 36 miljonów i obniżając rozchody eksploatacyjne i nadzwyczajne o 32 miljony. Poprawki komisji uważać można za zupełnie realne. Omawiając sprawę zakupu nowego taboru referent wysuwa szereg zastrzeżeń natury prawnej i rzeczowej co do zawartej przez rząd umowy z firmą Lilpop o dostawę wagonów osobowych i węglarek. Poruszając następnie sprawę wydatków osobowych, domaga się przeniesienia pracowników czasowych, kontraktowych i próbnych, od dłuższego czasu już pracujących, w stan nieetatowych, natomiast nieetatowych na stanowiska etatowe. Wypowiadając się za wyłączeniem z pod ustawy uposażeniowej pracowników kolejowych, referent uważa za konieczne podwyższenie wynagrodzenia dla pracowników kolejowych.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji przemawiali pos. Mastek (PPS) poddając krytyce gospodarkę personalną Ministerstwa, oraz gospodarkę eksploatacyjną i opisując ciężkie warunki kolejarzy, pos. Rosumek (Kl. Niem.) uskarżając się między innemi na pokrzywdzenie przemysłowców gór nośląskich przy zamówieniach kolejowych.

BUDŻET MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Robót Publicznych. Referent pos. Pawłowski (Str. Chł.), przedstawiwszy szczegółowo budżet, dowodzi, że o wiele lepiej byłoby, żeby wydatki na bezrobotnych obrócić na roboty publiczne, aby tym bezrobotnym dostarczyć pracy. Referent stwierdza zniżkę sumy 2.271 tys. zł., przeznaczonej na budowę nowych dróg. Dalej konstatuje postęp w wykonaniu pewnych robót meljoracyjnych. Domagając się konkretnego programu budowy dróg, referent wnosi rezolucję aby rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o funduszu drogowym. Następnie pos. Kosydarski (BB) podnosi, iż dopiero w ostatnich latach pod kierunkiem pos. Moraczewskiego budżet tego Ministerstwa wzrósł o parę set procent, a działalność jego rozwinęła się. Mówca uważa również, że bezrobotnym należy żałoby przychodzić z pomocą w tej formie, aby kilkadziesiąt miljonów przeznaczyć na prace drogowe i wodne. W dyskusji nad tym budżetem zabierali jeszcze głos posłowie Chwaliński (Piast) oraz sprawozdawca Pawłowski, udzielając końcowych wyjaśnień.

Następne posiedzenie jutro, w czwartek o godz. 9. na porządku dziennym budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, Oświaty i Reform Rolnych.

Woźnicki przestał być wicemarszałkiem Sejmu

Onegdaj odbyło się posiedzenie parlamentarnego klubu Wyzwolenia. W toku obrad wicemarszałek pos. Woźnicki złożył oświadczenie, że wskutek choroby składa mandat wicemarszałka, zaznaczając, że ta jego decyzja jest nieodwołalna. Rezygnację pos. Woźnickiego przyjęto do wiadomości. Jeszcze w dniu wczorajszym pos. Woźnicki wystosował pismo do p. marszałka Sejmu z oświadczeniem, iż złożył mandat wicemarszałka. Klub Wyzwolenie wysuwa kandydaturę na opróżnione stanowisko pos. Róga.

Przyjazd szefa wydziału prasowego estońskiego Min. sgraw Zagranicznych

WARSZAWA, 5—II. PAT. Dziś o godz. 7.40 rano przybył do Warszawy szef wydziału prasowego estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Georg Meri, który należy do świty finaczelnika państwa estońskiego. Wraz z p. Meri przybył do Warszawy dyrektor [illegible]

ECHA KRAJOWE

Komitet budowy pomnika płk. Bulla

b. dowódcy 9 dyw. artylerji konnej

NOWOGRÓDEK, 5. II. Pat. W Baranowiczach ukonstytuował się komitet budowy pomnika byłego dowódcy 9 dyw. artylerji konnej płk. Bulla, Węgra i obywatela węgierskiego, który w roku 1920 w czasie najazdu bolszewickiego wstąpił do szeregów armji polskiej i zginął śmiercią bohaterską. Na honorowego członka komitetu postanowiono prosić Marszałka Piłsudskiego. Prezesem został obrany gen. Skotnicki.

ŚWIĘCIANY. NIESTANISZKI, pow. Wilejski.

— **W obronie polskiej placówki.** Od czasu do czasu na łamach poczytnego „Słowa" poruszane są lokalne bolączki, dlatego też mam nadzieję, że tradycyjnym zwyczajem Sz. Redakcja umieści kwestję podobnej bolączki w swem Czasopismie, która wytworzyła się w związku z prowadzeniem drukarni przez zarząd gminy Święciańskiej. Jak wiadomo, drukarnia ta egzystuje od półtora roku rozwijając się dość pomyślnie, pomimo tego, że samorząd powiatowy nie zawsze jednak idzie na spotkanie, a niektórzy wyżsi urzędnicy sejmiku święciańskiego poprostu utrudniają pracę nie cofając się nawet przed bojkotem. Pamiętamy, że poprzedni inspektor samorządu gminnego został zwolniony dyscyplinarnie za jawne popieranie jednej z prywatnych drukarń żydowskich, a winy jego znajdują się u władz prokuratorskich, tak jak i niektórych kolegów inspektora oraz paru pracowników gminnych. Również dobrze wiemy o ustosunkowaniu się do nowopowstałej drukarni gminnej urzędów gmin, np.: gm. Hoduciszki, w której sekretarzem jest prezes święciańskiego Oddz. pracowników adm. gminnej, stale zamawiający druki u żyda, aczkolwiek ceny w drukarni gminnej nie są wyższe, przeciwnie są one daleko niższe od cen pobieranych przez tegoż żyda w latach 1923—27 kiedy to nie było mu poważnych konkurentów. Jednocześnie Kasa Komunalna w Święcianach, na czele której stoi jeden z kolegów b. inspektora odmawia przyjęcia do inkasa weksli drukarni urzędu gm. Święciańskiej (np. gm. Kołtyniańskiej — żyrowane przez gm. Święciańską) a p. dyrektor tej kasy darzy szczególnem zaufaniem drukarnię prywatną zamawiając tam druki.

Podobny stan rzeczy zmusił na jednem z posiedzeń jawnych Rady gm. Święciańskiej do interwencji Radnych u p. inspektora samorządowego, który na tem posiedzeniu był obecny, niestety, radni poprostu odnieśli z zachowania się p. inspektora wrażenie, że dąży się wyłącznie do zlikwidowania tak ważnej placówki polskiej w Święcianach. Placówka ta uruchomiona w r. 1927 z wielkim nakładem pracy, może jedyna podobna placówka gminna, w całej Rzeczypospolitej, prawdopodobnie jest solą w oku wpływowym osobistościom i dlatego ci, którzy mianują się, lub też chcą mianować się społecznikami, dążą do unieruchomienia jej, pomimo interesów ogółu...

Kończąc sądzimy, że odnośne władze administracyjne, a w pierwszym rzędzie pan starosta powiatu Święciańskiego, zechce bliżej wejrzeć w stosunki anormalne panujące w związku z istnieniem drukarni urzędu gminy Święciańskiej. Mamy też nadzieję, że wreszcie pewne urzędy gminne powiatu i inne instytucje zamawiające druki w jednej z drukarń żydowskich, zmienią swe poglądy, gdyż naprawdę, podobne stanowiska względem drukarni polskiej — samorządowej nie licują się z godnością piastowanych stanowisk w placówkach prawno-publicznych, a nawet państwowych. Może wreszcie bojkot ustanie!!!

Czekamy!!! **J. T. B.**

TURMONT.

— **Zabawa Ogniska Kolejowego.** Staraniem zarządu tut. Ogniska Kolejowego dnia 2 lutego r. b. w sali dworca odbyła się jedna z sympatyczniejszych zabaw tanecznych, jakie dotychczas kiedykolwiek urządzano w Turmoncie. Przy dźwiękach orkiestry K.O.P. z Nowoświęcian bawiono się w nader miłej atmosferze do godz. 5 rano. Harmonja, jaka panowała wśród bawiących się jest godną wprost podziwu ze względu na zbyt różnorakie towarzystwo. Zabawa powyższa poza przyczynieniem się do zbliżenia się mieszkańców okolicy Turmont dała pokaźny wynik finansowy w postaci 380 zł., które umożliwią zarządowi Ogniska kupno radjoodbiornika już w najbliższej przyszłości. **K.**

— **Praca społeczna.** Stwierdzić należy z wielką radością fakt, iż wsie i miasteczka kresowe budzą się z letargu odwiecznego — gnuśności beznadziejnej — i powoli dają się wciągnąć w wir życia społecznego. „Echa Krajowe" w poczytnem pismie „Słowo" stają się coraz bardziej obszerne i wyczerpujące, — jednak wiele wsi i miasteczek naszych snują swoją pracę społeczną w ciszy, — nie szukając rozgłosu, bądź to przez skromność, bądź też przez brak odpowiednich jednostek, któreby tę pracę należycie odzwierciadlili. — A przecież taka praca społeczna na terenach daleko na wschód wysuniętych, odległych o 30 kilometrów od kolei i wogóle środowiska kulturalnego, jest nadzwyczaj żmudna, uciążliwa i wymaga wiele poświęcenia i wytrwałości.

Do takich zakątków cichych i ustronnych, wtulonych w lasy i moczary, należą Niestaniszki. — Wieś, nie wieś —miasteczko — nie miasteczko — coś, co ma kościół, szkołę, plebanję, 2 sklepiki i cmentarz.

A jednak to „coś" potrafiło w ciągu bardzo krótkiego czasu stworzyć wiele, dzięki miejscowemu, ruchliwemu obywatelstwu, poruszanemu w swoim czasie przez bardzo światłego agronoma pow. Święciańskiego, p. Władysława Genjusza. Niestaniszki dawniej należały do powiatu Święciańskiego — obecnie są w pow. Wilejskim.

Pierwszym czynem miejscowego, ściślejszego grona obywatelskiego było założenie Kółka Rolniczego jeszcze w roku 1920.

Zawdzięczając propagandzie kulturalno-oświatowej członków Kółka Rolniczego i i wspomnianego pana agronoma, powstały w krótkim czasie następujące instytucje: Kasa Stefczyka — Mleczarnia spółdzielcza— kontrola obór i pierwsza przetwórnia owocowa w Janowie. — Instytucje te rozwijają się doskonale, świadkiem tego jest gmach murowany — dwupiętrowy (po byłej gorzelni) nabyty od urzędu ziemskiego przez mleczarnię spółdzielczą. — Kasa Stefczyka już od jesieni mieści się we własnym lokalu i posiada obszerne składy na nawozy pomocnicze — dzięki staraniom swego prezesa p. M. Kurnosowa. W tym to lokalu, posiadającym salę wraz ze sceną stałą, odbywają się od czasu do czasu przedstawienia i zabawy, urządzane przez zorganizowaną sekcję teatralną pod egidą p. Anny Kurnosowowej. — Dnia 25 stycznia b. r. ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 r. — miejscowe kółko dramatyczne z wielkim pietyzmem i staraniem wystawiło X Pawilon. Ludność bliższych wsi i zaścianków wypełniła salę po brzegi i z uwagą wysłuchało odczytu p. nauczyciela p. Sucharzewskiego o przebiegu powstania X Pawilon wzruszył widzów do łez i wytworzył pewien nastrój o podkładzie głęboko patrjotycznym.

Na zakończenie słuchacze miejscowych kursów wieczorowych odegrali „Kopciuszek" — baśń fantastyczną w 7 odsłonach. Wieczór ów, spędzony w głuchej wsi Ziemi Wileńskiej pozostawił na widzu mile wrażenie.

Patrząc na rozbawioną młodzież różnych sfer, zdawały się sprawdzać wielkie słowa naszego Wieszcza.

„Jeden tylko jeden cud
Z szlachtą polską, Polski lud".

Szkoda tylko, że jakoś księdza proboszcza parafji Niestaniskiej na obchodzie nie oglądaliśmy. — Czyżby — czyżby i tu partyjność? **Miejscowy.**

NIEŚWIEŻ.

— **Opera.** Rzadką, bo tylko raz do roku trafiającą się, lecz miłą rozrywką dla nieświeżan, były dwudniowe występy objazdowej opery, która dała nam „Pajace" i „Carmen". Pomimo pewnych usterek w orkiestrze, całość obu oper wypadła bardzo dobrze dzięki jużto zupełnie dobrym głosom, szczególnie męskim, jużto pełnej nerwu scenicznego grze jak np. „Carmen". — Nieświeska publiczność spragniona kulturalnych rozrywek tłumnie pośpieszyła na oba przedstawienia, po których pozostały jej miłe wspomnienia.

— **Zebranie zarządu O-T.O. i K.R.** Dn. 14 stycznia 1930 r. o godz. 12 odbyło się posiedzenie zarządu O.T.O. i K. R. w Nieświeżu w lokalu własnym, na którem przeczytano sprawozdanie T-wa od nia 5.VI 1929 r. do dnia 15.I 1930 r., które ma być odczytane na posiedzeniu powiatowej komisji rolnej oraz zatwierdzono przedłożony plan pracy na najbliższy okres czasu, ułożono budżet Tow. na ogólną sumę po stronie przychodu 19568 zł. i po stronie rozchodu 19548, wybrano delegata do Wojew. Rady Wodnej — p. Ksawerego Ryszkiewicza, oraz podpisano statuty O.T.O. i K. R. w Nieświeżu i podanie do Starostwa o legalizację O.T.O. i K. R. w Nieświeżu i po załatwieniu kilku spraw drobniejszych posiedzenie zostało zakończone o godz. 14 m. 30.

Interwencja ambasadora sowieckiego u Tardieu

MOSKWA. 5.II. Pat. Agencja TASS donosi z miarodajnego źródła, że ambasador sowietów w Paryżu złożył wizytę premjerowi Tardieu w celu zwrócenia jego uwagi na otwarte wystąpienia białogwardzistów i gwałtowną akcję przeciwko ambasadzie sowieckiej.

Jednocześnie Dowgalewski podniósł sprawę prześladowań policyjnych przeciwko obywatelom Związku Sowieckiego. Tardieu obiecał Dowgalewskiemu potwierdzenie wydanego zarządzenia w sprawie troskliwej ochrony ambasady sowieckiej i niedopuszczania do aktów gwałtu przeciwko jej członkom.

Wybór „Miss Europy" na rok 1930

PARYŻ, 5 II. Pat. Dzisiaj po południu w redakcji dziennika „Le Journal" odbędzie się wybór miss Europy z pośród 19 najpiękniejszych kobiet, wybranych w poszczególnych krajach. Jury złożone jest również z przedstawicieli 19 krajów. Są to przeważnie malarze. Rzeźbiarzy wydelegowały tylko 4 państwa — Hiszpanja, Włochy, Polska i Jugosławja. Przedstawicielem Polski jest rzeźbiarz p. August Zamoyski.

Została nią Miss Grecja

PARYŻ, 4—II. PAT. Tytuł miss Europy zdobyła miss Grecja

Tragiczna śmierć dowódcy 49 p. p.

LWÓW, 5 II. Pat. Dzisiejsze dzienniki donoszą z Kołomyji, że w dniu 1 b. m. zginął tragiczną śmiercią ppłk. dyplomowany dr. Stanisław Krzysik, p. o. powódcy 49 p. p. w Kołomyji. Okoliczności wypadku były następujące: W czasie manipulacji rewolwer wypalił. Kula utkwiła w górnej części kręgosłupa. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną. Ppłk. Krzysik urodził się w 1895 roku. Brał przed wojną czynny udział w organizacjach niepodległościowych, pozatem walczył w 4 p. p. leg. Brał udział w obronie Lwowa, odznaczony był szeregiem krzyży wojskowych. Pogrzeb odbędzie się jutro 5 b. m. na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Teatr Miejski Z. A. S. P. na Pohulance

Od piątku 7 lutego codziennie

„KRAKOWIACY i GÓRALE"

Opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego
Muzyka Kurpińskiego w opracowaniu E. Dziewulskiego
Reżyserja i inscenizacja Z. Nowakowskiego
Całkowicie nowa, bogata, artystyczna wystawa.

Wycieczka dziennikarzy estońskich

WILNO. 5. 2. (PAT). Dnia 5 bm. w środę o godz. 22.30 przejechała przez Wilno w drodze do Warszawy wycieczka dziennikarzy estońskich, złożona z 10 przedstawicieli estońskiej prasy. Dziennikarze estońscy wyjechali z Tallina w dniu 4 bm. o godz. 18.40. Jechali drogą przez Rygę, przyczem w stolicy Łotwy spędzili kilka godzin dla braku bezpośredniego połączenia kolejowego. Wycieczka dziennikarzy estońskich pozostaje w związku z wizytą naczelnika państwa estońskiego Strandmana w Warszawie, która nastąpi w dniu 9 bm. Przez Wilno przejechali następujący dziennikarze estońscy: dr. C.G. Strom (Revaler Bote), H. Tammer (Paewaleht), W. Koch (Waba Maa), J. Kitzberg (Postimes), H. Rahamagi (Kaja), R. Sirge (Rahwa Söna), E. Treufeld (Maaleht), A. Schulz (Wiesti Dnia), J. Lepik (Sakala) i L. Söerd (Kaise Kodu). Dziennikarze estońscy witani w przejeździe przez Wilno przez przedstawiciela Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, opowiadali, iż byli mile zaskoczeni przygotowaniami, jakie są czynione na naszej stacji pogranicznej Turmonty na przyjęcie naczelnika państwa estońskiego.

TYLKO BATERJE „ENERGOS"

ANODOWE I DO LATAREK KIESZONKOWYCH
gwarantują najwyższą jakość.
20 lat doświadczeń dają pełną gwarancję wysokiego gatunku
WYROBÓW „ENERGOS"
— ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE. —

Nowy system regulacji ruchu ulicznego w Paryżu

(ZK) W tych dniach dokonano w Paryżu pierwszej próby nowych sygnałów świetlnych, wstrzymujących ruch automobilowy bez interwencji policji. System ten jest wynalazkiem prefekta policji paryskiej p. Chiappe, który wytęża całą swoją pomysłowość, celem ułatwienia komunikacji w stolicy Francji tak pieszej jak i kołowej i zapobieżenia nieuniknionym wypadkom, które przy dotychczasowym systemie były na porządku dziennym.

Wszyscy wiedzą, jak skomplikowaną rzeczą jest przejście przez ulicę w Paryżu, szczególnie w najruchliwszych punktach, przy skrzyżowaniu wielkich arteryj. Cały sztab posterunkowych był niezbędny aby za pomocą gwizdka, wstrzymywać na chwilę falę płynących aut i dać możność przejścia pieszym. Od pewnego już czasu wprowadzono w Paryżu odznaczenie na jeździ miejsc, któremi wolno pieszym przechodzić. Obecna inowacja wprowadza to udogodnienie, że zamiast czekać na gwizdek policjanta, przechodzień naciska guzik na słupie latarni, i ruchem tym zapala automatycznie sygnałową latarnię. Światło tej latarni jest znakiem dla szoferów zatrzymania ruchu kołowego, co umożliwia przejście ulicy pieszym. Latarnia pali się piętnaście sekund, a może być ponownie zapalaną tylko po upływie 45 sekund.

Na razie latarnie takie są umieszczone tylko w paru punktach, a dopiero po wypróbowaniu ich sprawności będą zastosowane przy wszystkich przejściach.

Inna inowacja pana Chiappe, która już od Nowego Roku weszła w życie i wywołała liczne protesty tak ze strony właścicieli aut, jak też i właścicieli sklepów, jest zakaz dłuższego ponad pół godziny postoju samochodów na ulicach i przed sklepami.

Nadmierny wzrost ruchu kołowego przy stosunkowo wąskich ulicach w Paryżu był przyczyną, że przejechanie z jednej dzielnicy miasta do drugiej wymagało niesłychanie dużo czasu, to też biedzono się od dawna nad odciążeniem przeładowania wehikułami ulic i usprawnieniem ruchu. Dekret pana Chiappa przyniósł pewne ulgi w tym kierunku, przez usunięcie stacjonujących aut uzyskało się sporo miejsca dla jadących. Lecz jak każda rzecz ma to i swoje złe strony: po pierwsze, odprowadzanie samochodu, do przeznaczonych na postój parków automobilowych, zabiera sporo czasu i wymaga obecności szofera, lub też płacenia za postój i opiekę nad wozem. Po drugie zaś właściciele sklepów protestują, że zakaz dłuższego nad pół godziny postoju przed sklepem w bardzo znacznym stopniu bo o czterdzieści procent obniżyło ich obroty.

Ogół zaś Francuzów twierdzi, że te wszystkie zarządzenia są tylko paljatywami, nie rozwiązującemi definitywnie problemu sprawności komunikacji w Paryżu, przy dzisiejszem tempie przyśpieszonem życia i kolosalnym rozwoju ruchu automobilowego.

Stomiljonowy spadek

(ZK.) Toczące się obecnie w Paryżu śledztwo, jest ciekawym przykładem sposobów na jakie różnego autoramentu oszuści potrafią naciągać na poważne sumy naiwnych ludzi.

Zamieszkały na ulicy Tylżyckiej w Paryżu, 65 letni rosjanin Narcyz Ter-Akopoff, twierdził, że był zmuszonym emigrować z Rosji zaraz po nastaniu sowieckiego régimu. W tym samym czasie jedna z jego krewnych hrabina Swanowska, zesłana na Syberję zmarła, pozostawiając w tajemniczej kryjówce olbrzymi spadek wartości 100 miljonów rubli w złocie, w walorach pieniężnych i biżuterji.

Skarb ten został przez oddaną trzecią osobę przewieziony do Ameryki. Ter-Akopoff nie może go jednak wziąć w posiadanie, bez zgody drugiej spadkobierczyni, młodej dziewczyny, znajdującej się dotychczas w Rosji sowieckiej.

Aby ułatwić tej pannie ucieczkę z Rosji, Ter-Akopoff, zaciągnął pożyczkę kilku miljonów franków w bankach szwajcarskich, a oprócz tego zadłużył się u pani Maurycowej Rouvier, wdowie po byłym premjerze.

Widząc weksle swoje w obiegu, pani Rouvier wniosła skargę przeciwko Ter-Akopoffa. Na skutek tego został on aresztowany i osadzony w więzieniu we Fresnes.

W międzyczasie wpłynęła druga skarga przeciwko sprytnemu oszustowi. Skarżącym jest jubiler pan Pithan, u którego Ter-Akopoff kupił biżuterji na łączną sumę 824,000 franków, płacąc za nią wekslami pani Rouvier.

W całej tej spadkowo oszukańczej aferze, najciekawszą jest psychologja Francuzów, u których przykre doświadczenie ostatnich 12 lat, nie zdołało jeszcze zabić wiary w rosyjskie miljony.

Bursa Św. Jadwigi
S.S. Urszulanek S. J. k.
przyjmuje uczenice szkół średnich na całkowite utrzymanie.
Adres: Skopówka 4, tel. 1395.

KTO MA WŁAŚNIE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUŁYM NA POTRZEBY SIEROT.
ZŁÓŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JEZUS!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Wileński Przegląd Prawniczy** zaczął ukazywać się z dniem 1 lutego br. Pismo to poświęcone jest zagadnieniom prawnym, przedewszystkiem prawa obowiązującego na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej i przeznaczone jest dla prawników praktyków. Pismo zamierza szczególnią uwagę poświęcić orzecznictwu sądów oraz podawać do wiadomości swoich czytelników nowe prądy i ideje w prawie, a także nowe ustawy, krytycznie opracowane.

17 numer pisma przynosi, poza artykułem od redakcji, referat prok. Parczewskiego „Dziesięciolecie" pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie", artykuły teoretyczne prof. Wańkowskiego „Źródła prawa rosyjskiego obowiązującego na Ziemiach Wschodnich". Większa część numeru poświęcona jest kwestjom praktycznym. W tym zakresie znajdujemy artykuł „Z zagadnień KPK". Orzecznictwo Cywilne Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego w Wilnie, sprawozdanie z procesu „o skofiskowany klasztor". „Rozmowy z czytelnikami", kronika i bibljografja uzupełniają numer.

Wydawnictwo to powinno znaleźć się w ręku wszystkich, którzy interesują się zagadnieniami prawa obowiązującego na ziemiach wschodnich.

Dnia 8 lutego 1930 roku odbędzie się w Górnych Salonach Pałacu Pana Wojewody

VII Doroczny Bal Wojewódzki

Na rzecz Zakładów Opieki nad Dziećmi. **Początek o godz. 10 wieczór.** **Strój balowy.**

Na marginesie spraw konserwatorskich w Wilnie

Wypowiedzenie się p. p. Jerzego Hoppena i Stanisława Woźnickiego na temat spraw konserwatorskich w Wilnie — (patrz: Architektura: Budownictwo, zesz. X, Warszawa, r. 1929) — wymaga, mam wrażenie, pewnych moralnych rozjaśnień. Dzięki „Dziennikowi Wileńskiemu" (Nr. 296 r. 1929) zrozumiałem, że powyższe wypowiedzenie się jest tendencyjne, uderza w „Konserwatorstwo Jerzego Remera w Wilnie" i w protegowanych jakoby przez niego „nieuków", „niefachowców", „partaczy" — malarzy, rzeźbiarzy, architektów, przeprowadzających restaurację w kościołach: św. Kazimierza, św. Teresy, św. Ignacego i w rozmównicy klasztoru S.S. Wizytek.

W wywodach p. J. Hoppena pierwsza rzecz, która odrazu zastanawia — to dziwne przeciwstawianie „konserwatora, jako historyka sztuki", „malarzom, jako fachowcom" w konserwatorskich sprawach. Czyżby? Przytaczam kwestję p. J. H.:

„Czyj sąd w sprawach konserwacji może być miarodajny? Czy konserwatora, jako historyka sztuki, czy artysty malarza, jako fachowca w tej pracy? Sądzę, że nie będę odosobniony w swem zdaniu, gdy odpowiem na to zasadnicze pytanie: ani, ani. Ani konserwatora, jako historyka sztuki, ani malarza jako artysty. Sąd bowiem o konserwacji zabytków teoretycznie i autorytatywnie należy do konserwatora, jako wykształconego i wyrobionego kierownika Urzędu Konserwatorskiego a praktycznie do artystów — malarzy rzeźbiarzy, architektów etc, jako do uzdolnionych i wyszkolonych restauratorów. Stąd wypływa w odniesieniu do pytania p. J. H., że jak nie wszyscy historycy sztuki mogą być konserwatorami, tak też nie wszyscy artyści malarze mogą być „fachowcami". Co więcej. Na zebraniach dawnego, świetnego Grona Konserwatorów w Krakowie nie raz dało się słyszeć takie zdanie: im kto z artystów w swym osobistym stylu bardziej będzie zaawansowany, czyli im kto będzie indywidualnie wybitniejszym twórcą, ten napewno nie będzie wybitnym restauratorem dzieł sztuki innych epok i stylów.

Wróćmy teraz do tych rzekomych „nieuków", „niefachowców" i „partaczy".

Właśnie druga rzecz w wywodach p.p. J. H. i St. Woźnickiego mnie razi to anonimowość i niejasność personalna.

Ludzie bliżej wtajemniczeni w sprawę restauracji zniszczonych malowideł ściennych w rozmównicy u S.S. Wizytek wiedzą, że restaurowała je Wilnianka, artystka — malarka p. Janina Malinowska. Tymczasem p. J. H. tak „malarkę" stylizuje: ....po nieumiejętnem oczyszczeniu późniejszego otynkowania, podrapane, farbą zabrudzone mało widło oddano w ręce malarza. Wybór tego artysty był o tyle chybiony, że artysta ten nie umiał wogóle rysować, jakkolwiek być może nie pozbawiony jest pewnej wrażliwości kolorystycznej". Tak dosłownie. Nic też dziwnego że szereg osób sądziło, że to nie malarka, ale jakiś malarz jest nieukiem i partaczem, „niemającym elementarnego pojęcia o rysunku, oraz o tradycjach klasycznego malarstwa" — jak głosił w swoim czasie komunikat zarządu Wil. Tow. Plastyków.

W związku z powyższą anonimowością i niejasnością personalną rzeczywiście rozpacz powinna ogarnąć miłośników zabytków drogiego nam wszystkim Wilna.

P. St. Woźnicki bez wahania np. pisze, że wykonanie konserwacji kościoła im. Teresy od roku zeszłego powierzono znowuż niefachowcowi! Zatrwożeni pytamy komu? Czy temuż samemu „nieukowi", który zeszpecił osiemnastowieczne arcydzieło w rozmównicy S.S. Wizytek, w którem odezwały się, jak sądzi p. J. H., nawet jakieś tradycje Michała Anioła? Ależ nie! Kościół św. Teresy podjął się odrestaurować artysta — malarz zamieszkały w Wilnie, choć urodzony we Lwowie, do niedawna jeszcze członek Wil. Tow. Plastyków p. Marjan Słonecki. P. Słoneckiego do tej pracy zachęcił i gorąco protegował nie kto inny tylko sam p. Kazimierz Rutkowski z Warszawy, fachowiec konserwator I klasy. Talent p. Słoneckiego i bezbrzeżną solidność znam dobrze.

P. Słonecki swoją właściwą pracę restauracyjną na tyle poważnie traktuje, że wyjechał obecnie na specjalne studja do Włoch. O dotychczasowej zaś pracy p. Słoneckiego w kościele św. Teresy, o czem zapewne p. St. Woźnicki nie wie, dodatnio wypowiedział się już nieraz p. Kazimierz Rutkowski, a ostatnio również i artysta — malarz restaurator p. Wiesław Zarzycki z Krakowa. Nawiasem powiedziawszy roboty rzeźbiarskie w kośc. św. Teresy doskonale przeprowadził z poręki p. Słoneckiego, Wilnianin, artysta — rzeźbiarz p. Rafał Jachimowicz.

Trzeci artysta, architekt, o którym p. St. Woźnicki ma niezachwiane zdanie, że „choć najzacniejszy w świecie (!) to jednak do zadań podobnych (t. j. do należytej architektonicznej restauracji kościoła św. Kazimierza) — zupełnie nie przygotowany: nie umiał narysować głowicy.. jest p. Jan Borowski, Wilnianin, twórca świetnego ołtarza w kośc. Ignacego w Wilnie. Doprawdy źle się dzieje z krytyką tam, gdzie komara przecedzają, a wielbłąda połykają. Jaka szkoda, że p. St. Woźnicki w r. 1925, gdy miano zadecydować o restauracji kośc. św. Kazimierza w Wilnie, nie był na publicznem konserwatorskiem posiedzeniu w małej sali wojewódzkiej, z okazji zjazdu do Wilna wszystkich kierowników urzędów konserwatorskich z całej Polski (nietylko historyków sztuki, ale i architektów umiejących świetnie rysować głowice!). Zapewne p. St. Woźnicki zaprotestowałby wtedy przeciwko projektowi p. Borowskiego, jako przeciwko konkonserwatorskiemu biczowi i architektonicznemu partactwu. Niestety, wówczas orzeczono mniej więcej w tym sensie, że projekt p. arch. Borowskiego jest dobry i nadaje się do wykonania.

Rola p. Jerzego Remera, b. konserwatora w Wilnie w tem wszystkiem jakżeż niewdzięczna! Wilno tak umiłowane przez niego miasto, w którem tyle kapitalnych, inwentaryzacyjnych i konserwatorskich poczynań dokonał — wspomnijmy choćby okres restauracji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej lub tegoroczną wystawę konserwatorską w Poznaniu „z Wilna", Wilno, w którem powinno mu być wiele darowane, że tak je ukochał, to Wilno jeszcze się z nim niesprawiedliwie wadzi i w niego uderza.

Tymczasem z wyjątkiem przeoczenia w sprawie drobiazgu romantycznego, jakim był egipski mostek rys. Podczaszyńskiego w dawnym Ogrodzie Botanicznym, nie widzę zasadniczej winy p. Jerzego Remera w sprawie malowideł ściennych w rozmównicy S.S. Wizytek, ani w sprawie restauracji kośc. im. św. Teresy, ani św. Kazimierza, ani tembardziej w sprawie polichromji kośc. św. Ignacego, bo to od konserwatora zupełnie nie zależy, ani nawet bądźmy szczerzy w „renowacji naśladowniczej" (!) sali bibljoteki U.S.B. w Wilnie.

A tak! 1° do prac powyższych byli powołani Wilnianie, według zasad p. J. H., artyści — malarze, rzeźbiarz, architekt, nie żadni „nieucy", „niefachowcy", „partacze" przecież 2° obecny wileński konserwator p. dr. Stanisław Lorentz, chociaż jest historykiem sztuki ale niemal już od roku ma również swe konserwatorskie zdanie i swą służbową odpowiedzialność przecież 3° fachowcy nie byle jacy, ale p. K. Rutkowski z Warszawy i p. W. Zarzycki z Krakowa jemu i jego pomocnikom swemi pomocami i radami w Wilnie służyli.

Wobec tego wszystkiego biorę w moralną obronę p. Jerzego Remera, generalnego konserwatora, jako swego uniwersyteckiego kolegę i jako obywatela — urzędnika. Biorę w obronę swego kolegę, który w uczciwej pracy konserwatorskiej (nie jako historyk sztuki!) porał się od początku niemal wojny w Krakowie, a od chwili powstania Polski w Kielcach i w Wilnie; biorę w obronę obywatela — urzędnika, który z najlepszą swą dobrą wolą i zamiłowaniem swój zawód sprawuje ku chwale Ojczyzny. Do Warszawy zaś, jak wiem, na generalne konserwatorstwo został jedynie dlatego tylko z Wilna powołany, ponieważ wśród wszystkich rządowych konserwatorów Rzeczypospolitej, okazał najwięcej ducha inwencyjnego i organizacyjnego.

Ks. Piotr Śledziewski.

W imię bezstronności drukujemy artykuł powyższy — zaznaczamy jednak, że z naszego punktu widzenia nie przysparza on „pewnych moralnych rozjaśnień" w sprawach absorbujących pewną część społeczeństwa wileńskiego. Albowiem dla uspokojenia opinji publicznej nie wystarczy wyszczególnienie płci, charakteru, imienia, nazwiska i miejsca urodzenia lub zamieszkania artysty, kierującego pracą o znaczeniu historycznem. Natomiast jego kwalifikacje, praktyka poprzednia w danym kierunku i opinja fachowców — gwarantują smutne lub wesołe zakończenie pracy, powierzonej mu przez urząd konserwatorski.

Dlatego też wiadomość, iż konserwator St. Rutkowski czuwa nad restauracją kościoła św. Teresy przyjmujemy z wdzięcznością, lecz obojętnem jest dla nas sprostowanie, że artystka, a nie artysta zniszczyła malowidła w rozmównicy u S.S. Wizytek.

Nie kwestjonujemy bynajmniej dobrej woli p. Jerzego Remera, jak również jego zasług dla Wilna położonych — lecz trudno się zgodzić z autorem w twierdzeniu zasadniczem, że konserwator nie ponosi odpowiedzialności za wybór artysty i wykonanie pracy jemu powierzonej, szczególnie gdy się rozchodzi o zabytki mniej lub więcej cenne.

Również nie pociesza nas konstatowanie przez autora faktu, że obecny konserwator Lorentz „ma niemal od roku swe konserwatorskie zdanie". Nie słyszeliśmy dotychczas jego publicznie wypowiedzianej opinji w sprawach poruszonych w artykule p. J. H. i St. Woźnickiego. A szkoda! Być może zdanie p. konserwatora Lorentza przeciętoby w zarodku wiele nieporozumień i wątpliwości i przyczyniłoby się do większych rozjaśnień niż artykuł ks. Piotra Śledziewskiego. **Red.**

Akademicka Wolna Trybuna

O konstytucję Wileńskiej Rzeczpospolitej Akademickiej

Zebranie Walnej Bratniej Pomocy zbliża się. Nie chodzi nam o sprawy personalne, lecz o naprawę Wileńskiej Rzeczypospolitej Akademickiej.

Założeniem ideowem przyszłej struktury życia akademickiego winien być fakt istnienia jednej wielkiej rodziny akademickiej. Odrodzenie tej idei, to odrodzenie poczucia że w każdym wypadku bliższy akademikowi jest jego kolega z ławy niż najserdeczniejszy nawet przyjaciel polityczny ze starszego społeczeństwa. W różnolitości zainteresowań naukowych, zawodowych i ideowych, musi być młodzież jednością moralną i prawną, nie jest bowiem ona mechanicznym zlepkiem ekspozytur partyjnych, ani też pstrą rozmaitością zamkniętych w sobie suwerennych organizacyjek, jest ona wielkim organizmem duchowym, w którym każdy odłam czy organizacja są tylko ograniczoną częścią całości. Musi więc być i organizacyjnie jedna tylko „suwerenna" organizacja — rzeczpospolita akadem. oparta na hierarchicznem zróżnicowaniu się w autonomiczne dziedziny pracy. Założenia ideowe rzeczypospolitej akadem. dadzą się streścić w następujących punktach:

1) Cel najogólniejszy; najpełniejsze i najwszechstronniejsze wyrobienie elity społecznej, naukowej i urzędniczej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bez względu na różnice wyznaniowe lub narodowościowe.

2) Tworzenie i wnoszenie do życia polskiego nowych wartości ogólnocywilizacyjnych, państwowych i narodowych.

3) Tworzenie nowych wartości w poszczególnych dziedzinach nauki i zawodach.

4) Wyrabianie etyki zawodowej.

5) Życie koleżeńskie, obejmujące całość rodziny akademickiej.

6) Produkcja młodzieńczej radości i kpiarstwa dla siebie i dla starszego społeczeństwa.

Ażeby tę ideologję rodziny akademickiej urzeczywistnić, trzeba życie akadem. oprzeć nie na organizacjach politycznych, ale na **organizacjach zawodowych.** Takiemi organizacjami, które muszą być trzonem pracy akadem. i samowychowania, są Koła Naukowe i Bratnia Pomoc. Koło Naukowe skupiając całą młodzież studjującą daną dziedzinę nauki, może i musi stać się świetnem seminarjum pracy państwowo-twórczej. Wspólną praca naukowa, krzewienie etyki zawodowej zbiorowa dyskusja nad aktualnem życiem polskiem, wchodzącem w zakres danej nauki wykonywanie pewnych funkcyj samopomocowych, oto rozpięcie zainteresowań Koła Naukowego.

Bratnia Pomoc jest już organizacją obejmującą całą rodzinę uczelnianą. Winna być ona organizacją zaspakajającą całość potrzeb nietylko materjalnych, ale i duchowych. Oprócz pracy samopomocowej w ścisłem tego słowa znaczeniu i wyrabiania społeczników winna ona ogniskować ogólno-akadem. życie ideowe. I tak ma ona racjonalnie zorganizować i rozbudować dotychczasową instytucję „Czwartków Akadem.", gdzieby na wieczorach dyskusyjnych w ogniu zbiorowej dyskusji ludzi o najróżniejszych przekonaniach nawarstwiały się złoża nowych wspólnych wszystkim ideałów i wartości. Ma dalej Bratnia Pomoc organizować życie koleżeńskie całej uczelni przy odpowiednio zreorganizowanej Sekcji Kulturalno-Samokształc. skupiać się winno wszelkie poczynanie produkcji radości i wesela. Tak więc „Żywa Gazetka", „Szopka Akadem.", wesołe pochody, muszą stać się integralną częścią roboty samopomocowej i znaleźć swój wyraz organizacyjny w strukturze Bratniej Pomocy.

ZASADY ORGANIZACYJNE.

1. Podstawową komórką Rzeczypospolitej akadem., przez którą wchodzi akademik do życia akademickiego i jest w niem reprezentowany, winna być organizacja zawodowa, koła naukowe. Koło Naukowe ma za zadanie: a) ogniskować pracę naukową swych członków, b) reprezentować swych członków wobec władz uniwersyteckich i starszego społeczeństwa oraz wyłącznie reprezentować ich wobec hierarchicznie wyższej organizacji Bratniej Pomocy, c) Wypełniać przydzielone funkcje samopomocowe.

Koło Naukowe jest organizacją przymusową dla wszystkich akademików studjujących daną dziedzinę wiedzy (z wyjątkiem żydów). Każdy akademik ma tylko jedno koło macierzyste. Do innych może należeć w charakterze specjalnie przez statuty określonego członka. Koło Naukowe jest organicznie związane z Bratnią Pomocą. Przez sam fakt zapisania się na członka Koła Naukowego akademik staje się członkiem Bratniej Pomocy i jej wydziału sportowego. Władze kół naukowych są dla swych członków organami wykonawczemi Bratniej Pomocy. Zarząd Bratniej Pomocy może zlecać władzom kół naukowych szereg kompetencyj i nie może w granicach tych kompetencyj porozumiewać się ze swymi członkami.

2) Znoszą się wybory ogóln. akadem. na zjazd i do Wil. Pom. Akadem. oraz zebrania walne Bratniej Pomocy.

3) Na miejsce walnych zebrań powstaje akademicka Rada Uczelniana w której skład wchodzą delegaci poszczególnych kół naukowych, wybrani na dorocznych zebraniach walnych kół w liczbie proc. odpowiadającej ilości członków danego Koła i zgodnie z rozdzielnikiem wyborczym.

Wileńska Rada Akadem. jest najwyższą władzą ustawodawczą uczelnianej Rzeczypospolitej Akadem. na nią przechodzą wszystkie kompetencje zebrania Walnego Bratniej Pomocy, jest ona mocna decydować we wszystkich sprawach życia akademickiego, regulować stosunki pomiędzy poszczególnemi organizacjami, szczególnie rozdzielać kompetencję pomiędzy Zarządem Bratniej Pomocy, jej wydziałami i Kołami naukowemi oraz wogóle czuwać nad ogólnym kierunkiem życia akademickiego.

Wileńska Rada Akadem. obraduje stale permanentnie pod przewodnictwem specjalnie obranego marszałka i zgodnie z uchwalonym przez siebie regulaminem obrad.

4) Znosi się Wileński Komitet Akadem. Podstawą organizacyjną Związku Narodowego PMA w Wilnie jest Bratnia Pomoc, której Zarząd i Rada Akadem. przy statutowem rozgraniczeniu kompetencji reprezentują młodzież akadem. oraz są organem wykonawczym Związku Narodowego w środowisku wileńskiem.

5) Znosi się uczelniane Zrzeszenie Kół Naukowych, na jego miejsce powstaje autonomiczny wydział naukowy przy Bratniej Pomocy.

Wydział ten składa się z przewodniczącego członka Zarządu Bratniej Pomocy oraz delegatów Kół Naukowych i ma się troszczyć o należyte zaspokojenie potrzeb akademika w zakresie pomocy naukowych. Wydział ma budżetowo zagwarantowane sfinansowanie swoich przedsięwzięć i odpowiada za swą działalność łącznie z Zarządem Br. Pomocy przed Wil. Radą Akadem. Autonomję swą ma zagwarantowaną przez regulamin uchwalony na Wil. Radzie Akadem. Zarząd jest tylko władzą nadzorczą. Wydział też dopilnowuje należytego wykonania podziału kompetencji pomiędzy kołami naukowemi i Bratnią Pomocą. Zasadniczo koła naukowe redagują skrypta i podręczniki Bratnia Pomoc zaś je wydaje.

6) Znosi się uczelniane Zrzeszenie Kół Prowincjonalnych na jego miejsce powstaje Wydział Prowincjonalny przy Bratniej Pomocy złożony z członka Zarządu Bratniej Pomocy i delegatów poszczególnych kół prowincjonalnych. Zadaniem wydziału jest zorganizowanie kwalifikacyj podań kol. kol. z prowincji oraz organizowanie akcji pomocy akademika na prowincji. Pozatem Wydział Prowincjonalny realizuje te cele, jakie dla Zrzeszenia Kół Prowincjonal. przewiduje jego dotychczasowy statut.

7) Znosi się Akademicki Związek Sportowy jako niezależną organizację na jego miejsce powstaje Wydział Sportowy Bratniej Pomocy, którego pozycje budżetowe opierają się na składkach przymusowych ściąganych jako część składki Bratniej Pomocy. Wydział ma całkowitą autonomję finansową i prawną zagwarantowaną odpowiednim regulaminem, ma swe zebrania walne oraz przewodniczącego i inne władze z wyboru i zatwierdzania przez Zarząd Bratniej Pomocy.

8) Jednocząc i racjonalizując życie akademickie zachowuje się najdalej idącą różnolitość i autonomję poszczególnych dziedzin pracy akadem. Chodzi o to tylko, by te dziedziny należycie i w-g konsekwentnie prowadzonego podziału kompetencyj samopomocowych, naukowych, sportowych i ideowych zorganizowane pozostawały pod dachem jednolitej struktury prawnej.

9) I tak akcja samopomocowa ogniskuje się w agendach Bratniej Pomocy. Koła Naukowe i Prowincjonalne mają zagwarantowany decydujący wpływ na kwalifikowanie podań, same zaś akcji zapomogowej nie prowadzą jedynie Koła Naukowe wykonują specjalnie im poruczone funkcje samopomocowe w szczególności zawodowe pośrednictwo pracy, mają też zapewnione prawo domagania się sfinansowania ich celowych przedsięwzięć przez Bratnią Pomoc.

Nie chcę, by program ten był dyskutowany w szczegółach. Chodzi o zasadnicze postulaty, zniesienie zebrań walnych przez oparcie Bratniej Pomocy w Kołach Naukowych, uregulowanie sprawy reprezentacji w środowisku wileńskiem.

Wierzę, że środowisko wileńskie stać na to, by zerwać z rutyną innych środowisk i połączonemi siłami ukształtować wileńskie życie akademickie tak, by ono całkowicie odpowiadało regjonalnym warunkom Uniwersytetu Stefana Batorego i potrzebom wileńskiego akademika.

Henryk Dembiński.

Rola Kół Naukowych w życiu Rzeczpospolitej Akademickiej

Pisano naogół dużo o kołach naukowych. Dawniej były to przeważnie zdania ironiczne na temat ich naukowości, dziś tych krytycznych uwag słyszy się mniej, więcej natomiast miejsca w kronikach zajmują wzmianki o różnych czynach tych kół. Czyny te oczywiście nie zawsze są „par excellence" naukowe, w każdym razie świadczą o rozwoju kół i ich aktywności.

Rzecz ciekawa, że dziś nawet już się od koła nie wymaga czystej naukowości. Praca naukowa skupia się w sekcjach, a same koło jest bardziej związkiem ludzi o podobnych zainteresowaniach fachowych, niż zespołem uczonych. Różne sprawy zawodowe, wydawnictwo skryptów i t. p. oraz chęć współżycia towarzyskiego z ludźmi studjującymi daną gałąź wiedzy, oto główne motywy wstępowania do Kół Naukowych.

Prawdziwych naukowców, przyszłych uczonych, rzadziej się spotyka na stanowiskach prezesów lub członków zarządu, a częściej wśród zwykłych szarych pracowników jakiejś sekcji.

Dziś jest pewne to, że młodzież akademicka przekonała się, iż należenie do organizacyj towarzyskich, wychowawczych i ideowych nie wystarcza, o ile się tego nie uzupełni przez zorganizowanie się zawodowe w Kołach Naukowych.

Stąd płynie fakt, że Koła Naukowe rozwijają się coraz lepiej i że dziś już skupiają w swych szeregach procentowo największą ilość młodzieży w porównaniu z organizacjami innych kategoryj. Na ogólną ilość studentów U. S. B. około 3 i pół tysięcy około 2 tysięcy jest zrzeszonych w Kołach Naukowych, należących do Zrzeszenia Kół Naukowych przytem do większości tych Kół żydzi wcale nie należą. Ani organizacje ideowe, ani Korporacje, ani Koła Prowincjonalne niczem podobnem poszczycić się nie mogą. Przypuszczam, że suma ogólna członków w stosunku do żadnego z wyżej wymienionych trzech rodzajów organizacyj nie przekroczy tysiąca.

Jakie stąd płyną wnioski? Przedewszystkiem widzimy, że prawie wszyscy akademicy z wyjątkiem żydów już są zrzeszeni w Kołach Naukowych. Jeżeli ktoś nie należy do Koła Naukowego żadnego, to już dziś można to uważać za objaw nienormalny i szkodliwy, gdyż taka odosobniona jednostka mimo, iż nie przyczynia się sama do lepszego rozwoju Koła siłą rzeczy w pewnym stopniu jednak korzysta z tego, co Koło w formie skryptów, odczytów, dyskusji, reprezentacji interesów studentów danego wydziału wobec władz, daje ogołowi kolegów.

Pożądanemby było, aby zaistniał wreszcie przymus należenia do Kół Naukowych pojętych, jako związki zawodowe i aby w związku z tem ściąganie składek i praca biurowa zarządów Kół została scentralizowana i uproszczona według jednakowych szablonów.

Dziś każde Koło walczy o zdobycie funduszów, urządza bale, stara się o subsydja i każde na swoją rękę usiłuje organizować wydawnictwa własne i ma nieprzezwyciężone trudności ze zdobyciem kredytów, potrzebnych na wydanie podręcznika, którego całkowity nakład opłaca się z procentem po roku lub dwóch latach.

Z jednej strony brak tu skoordynowanego wysiłku poszczególnych Kół, z drugiej zaś strony brak odpowiedniego kontaktu z instytucją najbardziej powołaną do finansowania poczynań tego rodzaju, jaka jest bezsprzecznie Bratnia Pomoc.

Dziś kontakt Kół Naukowych z Bratnią Pomocą staje się potrzebą chwili. Potrzeba ta jest obustronna. Bratnia Pomoc również nie znajduje już odpowiedniego oparcia w szerokich, niezorganizowanych masach, wydzieranych sobie wzajem, przez wraże obozy. Walne zebrania jako jedyny dotychczas konkretny wyraz tych mas nie są zdolne do rozumnego wyrażania woli. Wskutek swej liczebności nie mogą podołać ogromowi prac, jakie stają dziś przed organem powołanym do oceniania efektów gospodarki Rzeczypospolitej Akademickiej i układania planów na przyszłość.

Droga wyborów powszechnych i bezpośrednich, gdzie wyborcy nie znają czasem wcale kandydatów, zawodzi i dlatego z żywiołową siłą powstaje wśród mas akademickich dążenie do całkowitego zniesienia walnych zebrań i oparcia przyszłej organizacji Bratniej Pomocy i całego życia akademickiego o naturalną zwartą w sobie organiczną komórkę, jaką w łonie społeczności akademickiej jest Koło Naukowe — organizacja zawodowa.

Wybrane przez Koła Naukowe delegacje według określonego podzielnika odpowiadającego liczebności stworzyłyby Radę Uczelnianą, na którąby przeszły wszystkie dotychczasowe kompetencje walnych zebrań, wieców i t. p. Tak wygląda najkrócej wyrażony program reorganizacji, którego potrzebę odczuwamy mocniej z każdym dniem.

Jeżeli dziś przed walnem zebraniem Bratniej Pomocy, które się odbędzie w najbliższy wtorek, panuje względny spokój, to może właśnie dlatego, że, jak mogłoby się wydawać, odeszły na bok względy personalne i zanosi się na obustronną zgodę przynajmniej w jednej sprawie. Dałoby się to wyrazić w zdaniu: „Reforma jest potrzebna i na najbliższem walnem zebraniu należy wybrać komisję, któraby ją ostatecznie przygotowała i obmyśliła". Oby zdanie to stało się zdaniem ogółu.

Józef Święcicki.

Sprawa rewindykacji klasztoru Bernardynek

Swego czasu Magistrat m. Wilna wytoczył przeciwko wileńskiej Kurji Metropolitalnej powództwo o eksmisję z lokalu w domu miejskim przy ul. Św. Anny Nr. 7.

Lokal ten zajęty został przez klasztor S.S. Bernardynek w 1928 r. po opuszczeniu go przez poprzednią lokatorkę.

Jednocześnie z tem pełnomocnik Kurji Metropolitalnej zgłosił powództwo wzajemne i prawo własności do tego domu. Powództwo swoje motywował tem, że kościół św. Michała w Wilnie oraz znajdujące się przy nim budynki klasztorne zostały ufundowane w 1594 r. przez ks. Lwa Sapiehę. Odnośne dokumenty znajdują się w archiwum Kurji Metropolitalnej i Archiwum Państwowem w Wilnie.

W roku 1887 kościół i klasztor zostały przez rząd rosyjski odebrane i skasowane. Wówczas to pozostałe zakonnice przeniesione zostały do klasztoru S.S. Bernardynek przy kościele Św. Katarzyny w Wilnie, poczem gmach klasztorny oddany został zarządowi instytucji cesarzowej Marji. Gmach ten został następnie wymieniony na inny (obecnie gimn. Lelewela).

Sąd Okręgowy w Wilnie, na którego wokandę wpłynęła ta sprawa nie wypowiedział się ostatecznie w tej sprawie, pozostawiając powództwo Kurji Metropolitalnej bez biegu wobec nieopłacenia.

Pełnomocnik Magistratu popierając powództwo prosił o oddalenie powództwa wzajemnego, motywując to tem, że Kurja Metropolitalna nie udowodniła, by zakonnice Bernardynki św. Michalskiego klasztoru brały udział pośredni lub bezpośredni w walkach o niepodległość Polski, a raczej cechowała je daleko idąca lojalność w stosunku do rządu rosyjskiego.

Miasto przyjęło sporną nieruchomość w drodze zamiany i od 1900 r. posiada ją prawem właściciela.

Jaki będzie dalszy los spornego gmachu trudno jest teraz przewidzieć. (y)

Grypę, kaszel i bronchit uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych „Stefana" i „Józefiny". Choroby żołądka i przemiany materji usunie Ci szczawnicka „Magdalena" i „Wanda". Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Z SĄDÓW

BEZTERMINOWE WIĘZIENIE ZA ZBROJNY NAPAD.

Małżonkowie Antoni i Marja Narkiewicze, mieszkańcy wsi Zaciszki wracali wieczorem do pobliskiego miasteczka. W chwili kiedy podróżni wjechali do lasu na wóz wskoczył znajomy ich niejakiś Sajewicz i trzymanym w ręku prętem żelaznym począł bić Narkiewicza. Po chwili podbiegł drugi napastnik nb. krewny napadniętych J. Asłanowicz uzbrojony w rewolwer, którym uderzył w głowę Narkiewiczową.

Kiedy po pewnym czasie Narkiewiczowa odzyskała przytomność i zaczęła jęczeć, z zakrzaków przybiegł Sajewicz i począł ją dusić za gardło. Maltretowana przed ponowną utratą przytomności zauważyła, że razem z Sajewiczem był drugi krewny jej Szymon Narkiewicz.

Następnego dnia rano przechodzący drogą znaleźli trupa Narkiewicza oraz dającą słabe oznaki życia Narkiewiczową.

Przewieziono ją do najbliższego posterunku policji gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Na drugi dzień zeznała ona wszystko i policja zarządziła aresztowanie napastników.

Badani przyznali się do napadu i jak się okazało główną sprężyną wszystkiego był Sz. Narkiewicz, który wykombinował, że przez śmierć małżonków Narkiewiczów uda się odziedziczyć ich majętność jako bliskich krewnych. Rewolwer dostarczony został przez Narkiewicza i jedynie dlatego, że nikt z napadających nie umiał się z nim obchodzić, napastnicy nie strzelali zeń.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wyniósł wyrok skazujący Sajewicza i Narkiewicza na bezterminowe ciężkie więzienie, a Asłanowicza na dwanaście lat takiegoż więzienia.

Pozatem sąd przysądził na rzecz wdowy i małoletniej córeczki sumę 3000 zł. y)

Ś. P.

Ludwik Wołodkowicz

Właściciel majątku Nowy Dwór Ziemi Wileńskiej

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 5 lutego 1930 r. w Poznaniu, w wieku lat 51

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, siostry, bracia, bratowe, siostrzenica

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie

Dwoje dzieci zginęło w płonącym budynku

Niezwykle tragiczny wypadek miał miejsce we wsi Abroleżewicze gm. kozłowickiej gdzie podczas pożaru zginęło dwoje małych dzieci.

Ongdaj wieczorem jedna z tamtejszych mieszkanek Michalina Korybo udając się do oddalonego od swych zabudowań składu z opałem pozostawiła w mieszkaniu bez opieki dwoje dzieci 3 letniego syna Bolesława i 4 miesięczną córkę Lubę. W pewnym momencie lampka spadła na ziemię powodując zapalenie się leżących wpobliżu trocin. Ogień momentalnie objął całe mieszkanie i nim pobliscy sąsiedzi zdołali przyjść z pomocą już cały dom stał w płomieniach. Wszczęty alarm spowodował, że Korybo zawróciła z drogi i szybko podążyła na ratunek znajdującym się w niebezpieczeństwie dzieci. Niestety, w chwili gdy przybyła ona na miejsce o wejściu do płonącego domu nie mogło być mowy tak że gdy po pewnym czasie kilku mężczyzn z narażeniem własnego życia weszło do środka wynieśli oni z ognia już tylko zwęglone zwłoki chłopca i dziewczynki. Ponadto spłonęły wszystkie zabudowania gospodarskie i inwentarz, tak że straty spowodowane pożarem wynoszą około 5 tysięcy zł. (c)

SPORT

Echa z frontu sportowego.

W obecności Prezydenta Republiki Francuskiej odbyło się losowanie spotkań tenisowych w puharze Dawisa na rok 1930 r.

Polska spotka się w pierwszej rundzie z Rumunją na swoim gruncie. Będzie to zapewne w czerwcu na kortach warszawskich.

Jak dotąd bilans naszych spotkań przedstawia się nieszczególnie 25:0. Może obecnie uda się poprawić ten stosunek.

Krakowski Automobil Klub organizuje w dniach 6 –7 b. m. zjazd gwiaździsty do Zakopanego. Na zakończenie zjazdu zorganizowana zostanie, po raz pierwszy w Polsce, gumkhana samochodowa na śniegu.

Pozatem dni najbliższe nie przynoszą ciekawych sensacji sportowych prócz chyba zawodów saneczkowych w Gablone (Czechosłowacka) gdzie Polska reprezentowana będzie przez jeden bobslej. (y)

Zimowe sporty ruszyły.

Brak śniegu sprawił, że ogólnopolskie zawody mające się odbyć w Wilnie w dniach 1 i 2 b. m. zostały odroczone. Nowy termin nie został jeszcze ustalony choć wiadomem już jest, że zawody te odbędą się w połowie bieżącego miesiąca.

Sytuacja taka poprawiła szanse zawodników wileńskich, którzy mają już możność trenowania.

Hokejiści nie próżnują. W niedzielę dwa zespoły AZS'u rozegrały mecz—trening, a następnie drużyna akademików spotkała się z drużyną policyjną. Jak było do przewidzenia akademicy zwyciężyli w stosunku 5:1. Jedyną bramkę dla pokonanych strzelił Andrzejewski.

Frekwencja na ślizgawce stale wzrasta. Charakterystycznem jest, że wśród ślizgających się coraz więcej dorosłych. Wielu uczy się jeździć od początku, inni przypominają sobie. (y)

DALSZY CIĄG MISTRZOSTW HOKEJOWYCH.

Wobec powtórnej odwilży, która uniemożliwiła rozegranie dalszych zawodów o mistrzostwo świata w Chamonix, polska reprezentacja hokejowa wyjechała wczoraj do Wiednia, gdzie walczyć będzie w środę z Austrją o trzecie i czwarte miejsce w turnieju. W czwartek dnia 6 lutego Polska rozegra w Wiedniu mecz towarzyski z Kanadą.y)

KRONIKA

CZWARTEK 6 DZIŚ Doroty Jutro Romualda

Wschód sł. g. 7 m 12
Zachód sł. g. 16 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5 — II 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm } 756

Temperatura średnia } — 1 °C

Temperatura najwyższa: +1°C.
Temperatura najniższa: — 7°C.
Opad w milimetrach: 1

Wiatr przeważający } Połud. wschodni.

Tendencja barometryczna: wzrost
Uwagi: Pochmurno, przelotny śnieg.

KOŚCIELNA

— (k) **Imieniny JE ks. arcybiskupa** W piątek dnia 7 lutego o godzinie 9.30 z racji imienin JE arcybiskupa metropolity wileńskiego odprawione będzie uroczyste nabożeństwo przez JE biskupa sufragana Michalkiewicza w Bazylice wileńskiej.

— **Adoracja.** Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina że 7 bm. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przen. Sakramentu od godziny 4.30 do 7.30 zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

— (k) **Z parafji ostrobramskiej.** Dnia 9 lutego JE arcybiskup dokona wizytacji wszystkich organizacyj i stowarzyszeń religijno - społecznych parafji ostrobramskiej. Wizytacja rozpocznie się o godz. 6 wieczór w sali parafjalnej.

URZĘDOWA

— (y) **Nie wolno pobierać ofiar przy wydawaniu paszportów.** Min. Spr. Wewn. nadesłało do Urzędu Wojewódzkiego okólnik, w którym wyjaśnia, że zdarzają się wypadki iż władze administracyjne przy spełnianiu czynności urzędowych (wydawanie paszportów, pozwoleń na broń i t.p.) pobierają od interesantów dobrowolne datki na cele społeczne, a częstokroć uzależniają przeprowadzenie sprawy od wpłacenia takiego datku, co nie może mieć miejsca, gdyż tego rodzaju postępowanie daje asumpt do skarg.

MIEJSKA

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji technicznej.** We czwartek dnia 6 lutego odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie budżetów wydziałów: elektrycznego (ref. inż. Glatman) i wodociągowo kanalizacyjnego (ref. inż. Sokołowski), 2) sprawa nadawania koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw połączeń wodociągowo - kanalizacyjnych (ref. inż. Doboszyński) 3) omówienie wytycznych odnośnie personelu technicznego w wydziałach sekcji technicznej, 4) sprawa udzielenia pozwoleń na sprzedaż działek w dzielnicy „Pośpieszka" (ref. inż. Walicki), 5) sprawa zmiany średnicy rur przy wierceniu studzień artezyjskich (ref. inż. Bejnarowicz. 6) sprawa układania posadzek ksylolitowych w lokalach szkolnych (ref. inż Narębski), 7) w sprawie przetargu na wykonanie instalacyjnych robót w gmachach szkoły na Antokolu i Domu robotniczego na Piromoncie.

— (o) **Sprawa Targów Północnych.** We wtorek, dnia 4 lutego odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem prezydenta p. Folejewskiego, zebranie organizacyjne II Targów Północnych w Wilnie.

Na zebranie przybyli pp. J. Korolec, inż. Trocki, Ruciński, Kruk, Krasowski, inż. Czerniewski i prof. Ehrenkreutz. Reszta zaproszonych ze sfer przemysłowych handlowych i bankowych była nie obecna.

Wobec tego, że termin otwarcia Targów zależy od decyzji M. Przemysłu i Handlu, zebranie uchwaliło za konieczne ustalić najpierw termin otwarcia Targów. W tym celu ma wyjechać do Warszawy prezydent p. Folejewski, który przedstawi do decyzji ministerstwa projekty terminów otwarcia Targów na jesieni rb.

Po ustaleniu ścisłej daty otwarcia, zostaną rozpoczęte prace organizacyjne.

— (y) **Przystanek przy Izbie Skarbowej chwilowo zlikwidowany.** Jak się dowiadujemy władze sp. oddzielni autobusowej skasowały przystanek na linji nr. 3 przy gmachu Izby Skarbowej. Wywołane to zostało trudnościami terenowemi. Autobusy idące pod górę z trudnością ruszają w tym miejscu z racji znacznego wzniesienia. Zarządzenie to dotyczy tylko pory zimowej.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (y) **Kto chce jechać na roboty do Francji?** W dniu 17 bm. w lokalu Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy odbędzie się rekrutacja na wyjazd do Francji następujących kategoryj robotników: 20 ślusarzy warsztatowych (kawalerów i żonatych), 1 ślusarza montera pierwszej ręki (kawalera), 4 monterów elektrycznych na stały i zmienny prąd (kawalerów), 2 dobrych maszynistów do maszyn papierniczych (żonatych z rodzinami). Reflektanci winni posiadać świadectwa z pracy, dowody osobiste oraz książeczki wojskowe. Oprócz tego rodzinni winni posiadać dowody osobiste żon, metryki ślubne oraz metryki urodzenia dzieci. O bliższe informacje należy zgłaszać się do PUPP pokój nr. 1 w godzinach od 10 do 13.

SZKOLNA

— (y) **Konferencja w sprawie mundurów szkolnych.** Sprawa mundurków szkolnych jest jedną z wielu spraw żywo interesujących szerokie rzesze społeczeństwa, a dotychczas nie załatwioną definitywnie.

Wprawdzie wiele szkół wprowadziło już mundurki jednak działo się to samorzutnie i typ mundurka nie był zatwierdzony przez Ministerstwo. Za kilka dni t.j. 15 bm. odbędzie się specjalne konferencja w tej sprawie. Wezmą w niej udział przedstawiciele kuratorjów, dyrekcyj szkół średnich.

Projekt ministerstwa przewiduje typ mundurków wzorowany na angielskich t. zn. bluzy będą miały wykładane niskie kołnierze a spodnie będą bezwzględnie krótkie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (y) **Referat na temat zagadnienia Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodnie'.** Na najbliższem zebraniu Klubu Społeczno Politycznego w Wilnie które się odbędzie we wtorek, dnia 11 lutego rb. o godz. 19.3 0w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Ostrobramska 19) wygłosi prof. USB Stefan Ehrenkreutz referat dyskusyjny p.t. Zagadnienia Instytutu Naukowo Badawczego Europy Wschodniej. Wstęp za zaproszeniami.

— **Związek Oficerów Rezerwy** podaje do wiadomości iż w piątek dn. 7 lutego o godz. 19 w sekretarjacie związku odbędzie się odczyt kol. por. r. Ciozdy Stanisława na temat: „Prawdziwe oblicze pacyfizmu", na który zaprasza wszystkich kolegów oraz nie zrzeszonych oficerów rezerwy.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Dnia 7 lutego w piątek o godz. 7 w. w gmachu T-wa Przyjaciół Nauk przy ul. Lelewela 8 odbędzie się miesięczne posiedzenie ogółu członków T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, na którem dr. R. Gostkowski, zast. prof. archeologji klasycznej na USB wygłosi odczyt p.t. ‚Najnowsze wykopaliska w Rzymie, Ostji Nemi, Pompei i Herkulanum". Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Nie wątpimy, że wzbudzi on wśród ogółu członków zainteresowanie. Goście mają wstęp wolny.

— **Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografji.** Staraniem zarządu Wil. Tow. Miłośników Fotog. dziś 6. 2. 1930 r. o godz. 18.30 w lokalu bibljoteki Wydz. Sztuk Pięknych USB ulica św. Anny 4 odbędzie się pogadanka na temat „Rola kamery i objektywu w fotografji artystycznej" — wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości bezpłatny.

— **Zarząd Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"** — niniejszem zawiadamia wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia iż Walne Zebranie odbędzie się dnia 19 lutego o godz. 6 po południu w sali Stowarzyszenia Techników Wileńska 33.

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków — następne zebranie będzie miało miejsce tegoż dnia o godzinie 6.30 po południu i będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych członków.

— (k) **Zebranie konferencji św. Wincentego a Paulo** męskiej odbędzie się 7 lutego o godz. 7 pp. w sali ligi parafjalnej parafji po Bernardyńskiej.

KOMUNIKATY.

— **Żeńskie Kursy Stenografji.** 11 lutego rb. otwarte zostaną Roczne Żeńskie Kursy Stenografji przy Liceum Handlowem p.Stanisławy Petraszkiewiczówny (Żeligowskiego nr. 1). W dobie dzisiejszej, kiedy przyspieszone tempo życia wymaga szybkiego załatwiania wszystkich spraw — stenografja jest specjalnością najwięcej pożądaną — cieszyć się więc muszą kobiety wileńskie, iż zawdzięczając inicjatywie p. Petraszkiewiczówny — przybyły Wilnu kursy stenografji — ukończenie których zabezpieczy niejednej stałą i trwałą posadę. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych (3 razy tygodniowo od 6 — 8) za opłatą 15 zł. miesięcznie.

Wymagane jest ukończenie 6 klas gimnazjalnych, wiek nieobowiązuje. Nauka na każdym kursie trwa 5 miesięcy, więc te wszystkie tak dogodne warunki ułatwiają chętnym ukończyć Kursy Stenografji.

— (y) **Dokształcający kurs czeladniczy.** Staraniem Związku Cechów w Wilnie zorganizowany został dokształcający kurs dla rzemieślników nie wyzwolonych jeszcze i nie posiadających świadectw, z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej, nieodzownych przy wyzwolinach. Nauka na kursie trwać będzie 3 miesiące i 6 miesięcy zależnie od przygotowania kandydatów. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja kursu codziennie prócz świąt od godz. 12 do 16 w lokalu Banku Rzemieślników ul. Niemiecka 25 i od godz. 18 do 20 w lokalu Związku Cechów, ul. Bakszta 1. Nauka będzie się odbywać w godzinach wieczorowych i dziennych w miarę ułożonego programu dla różnych zawodów. Zapisy są przyjmowane tylko do dnia 15 lutego rb.

— **Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego** od dnia 1 lutego rb. przeniósł swoją siedzibę do lokalu w d. nr. 3 m. 5 przy ul. Jagiellońskiej, godziny przyjęcia interesantów od 18 do 19 we wtorki i piątki.

RÓŻNE

— **Ceny na chleb i mąkę.** Starostwo Grodzkie ustaliło w dniu dzisiejszym maksymalną cenę na mąkę żytnią 70 proc. na 41 gr. za 1 kilo oraz maksymalną cenę za 1 kilo chleba żytniego 98 proc. (chleb razowy) — 32 gr. i chleba żytniego 70 proc. (pytlowy) — 43 gr. za 1 kilo. Winni pobierania cen wyższych pociągnięci będą do odpowiedzialności.

— (a) **Wycofanie banknotów 5 złotowych.** Bilety zdawkowe 5 złotowe z datą 1 maja 1925 r. które straciły moc prawną środka obiegowego z dniem 30 czerwca 1929 r. wymieniane będą przez Bank Polski do dnia 30 czerwca rb.

Termin wymiany biletów dwuzłotowych upływa z dniem 31 marca br.

— (a) **Do notatki o reorganizacji służby ewidencyjnej.** W celu uniknięcia niewłaściwego interpretowania postanowień o reorganizacji służby ewidencyjnej o czem donosiliśmy w notatce o posiedzeniu w województwie zwołanem w celu omówienia tej sprawy, musimy wyjaśnić że wzmiankowane rozmowy przedstawicieli władz określone przez nas jako konferencja, nie przyniosły żadnych konkretnych postanowień a jedynie tyczyły się wyłącznie projektów które możliwe że będą wzięte pod uwagę decyzji w jaki sposób służbę ewidencyjną należy zreorganizować. Jednocześnie należy wyjaśnić że rozmowy te nie miały wcale charakteru urzędowego.

— **Z życia cechów.** W dniu 4 lutego br. odbyło się walne doroczne zebranie Cechu murarzy, sztukatorów, kamieniarzy i cieśli, po szczegółowym sprawozdaniu ogólnym i kasowym udzielono zarządowi absolutorjum i obrano ponownie na rok bieżący Stary Zarząd w osobach. starszy cechu artysta rzeźbiarz Piotr Hermanowicz, podstarsi, mistrze: Zygmunt Packiewicz i Jan Bieńkuński, oraz członkowie zarządu Józef Taraszkiewicz i Władysław Bryndza - Nacki, poczem szeroko omawiano sprawy podatkowe, Kasy Chorych działalności Izby rzemieślniczej i inne.

— (k) **Z parafji po Bernardyńskiej.** Na terenie parafji po Bernardyńskiej powstała nowa placówka kulturalna, Koło bibljoteczne p.n. „Dobra książka" ma na celu udostępnienie czytelnikom dobrych, moralnych i pożytecznych książek a zwal

„Krakowiaków i Górali" będzie ewenementem w życiu teatralnem Wilna. Ze względu na znaczne koszta związane z wystawą tej sztuki, jak również zwiększenie zespołu orkiestrowego ceny miejsc zostały nieco podwyższone.

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś premjera wytwornej sztuki węgierskiej Lakatosa „Mężczyzna i kobieta", która ze względu na wielkie walory artystyczne zyskała na scenach europejskich wybitne powodzenie i rozgłos. W sztuce tej wystąpi gościnnie znana w Wilnie i wielce ceniona wybitna artystka Marja Makarczykówna. Pozatem obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu z Tarnowiczówną, Małyniczówną, K. Wyrwicz Wichrowskim, Kreczmarem, Krellem i Wasilewskim, który sztukę tę ze znaną starannością wyreżyserował.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Kult Ciała.
Heljos — Arka Noego.
Lux — Żywy trup.
Wanda — Nocna taksówka.
Picadilly — Miłość Beduina.
Ognisko — Ostatni rozkaz.
Kino miejskie — Z dnia na dzień.
Światowid — Zagłada Rosji.
Słońce — Świat zaginiony.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **(c) Wypadki za dobę.** Za czas od 4 do 5 bm. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie ogółem 53 wypadki. W tej liczbie było: kradzieży 6, zakłóceń spokoju publicznego i nadużycia alkoholu 15, przekroczeń admin stracyjnych 27. Resztę wypadków podajemy w skróceniu w tej samej rubryce.

— **(c) Ukaranie defraudanta.** Sąd wojskowy rozpoznawał sprawę b. kwatermistrza jednej z kompanij 78 pp. Izydora Ossowskiego, który dzięki swym funkcjom zdołał przywłaszczyć i następnie sprzedać na własną korzyść umundurowanie będące własnością pułku. Wartość przywłaszczonego umundurowania została określona na 2 tysiące złotych.

Ossowskiego sąd skazał na rok więzienia.

— **(c) Wiek który upoważnia do anulowania kary.** W Rubieżewiczach na pograniczu polsko sowieckiem został skazany na 7 dni aresztu niejaki Małko za nielegalną uprawę tytoniu. W chwili gdy wyrok stał się prawomocny Małko został sprowadzony na posterunek policji.

Dopiero przy wpisywaniu do księgi danych personalnych aresztanta okazało się, że ma on przeszło 100 lat wobec czego policja zwolniła starca od kary aresztu i całą sprawę skierowała na umorzenie.

— **(c) Ujawnienie zbrodni z przed 14 laty** W roku 1916 w miasteczku Mir zamordowano tamtejszego mieszkańca Stefana Czerwińskiego.

Owczesne władze wojenne nie mogły na trafić na ślad winnych zbrodni i cała sprawa poszła w zapomnienie.

Dopiero teraz tamtejsza policja zdołała uzyskać informacje że Czerwiński został zamordowany przez sąsiada Jana Wołosewicza który dokonał tego z zemsty.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i stwierdzeniu, że informacje o Wołosewiczu odpowiadają całkowicie prawdzie zabójcę aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądow.

— **(c) Postrzelił się przez nieostrożność.** W dniu wczorajszym w cieplarni ogrodnika 85 pp. w N. Wilejce praktykant ogrodniczy Jan Paszkiewicz manipulując z karabinem, wskutek nieostrożności spowodował wystrzał raniąc się ciężko w nogę. Paszkiewicza odwieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

—**(c) Znaczna zguba.** Marjanna Czupryńska (Starogrodzieńska 6) przechodząc ulicą Beliny zgubiła teczkę skórzaną koloru czarnego z zawartością 1040 zł. wraz z swemi dokumentami i męża.

— **(c) Usiłowanie samobójstwa.** Z powodu nieporozumień rodzinnych targnęła się na życie Marja Jastrzębska zamieszkała przy ulicy Chocimskiej 37, która wypiła esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy odwiozła ją do szpitala św. Jakóba w stanie nie zagrażającym życiu.

— **(c) Ujawnienie potajemnego lombardu** Przy ulicy Nowogródzkiej w jednej ze spelunek złodziejskich policja ujawniła nielegalny lombard w którym ujawniono zegarki męskie i damskie, maszynę do szycia, garnitury męskie, suknie, obuwie męskie i damskie, koce, kapy i inne rzeczy pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży.

— **(c) Nagły zgon.** Z powodu ataku sercowego zmarł nagle wczoraj w południe Zalman Czerunski zamieszkały przy ulicy Kalwaryjskiej 50.

Na srebrnym ekranie

„KULT CIAŁA" W „HOLLYWOOD".

Doczekała się książka Srokowskiego przeróbki filmowej. Jest ona wprawdzie przeróbką bardzo dowolną, niemniej autor może sobie powinszować, że jego powieść, która w swoim czasie tyle hałasu narobiła, za kanwę dla nowego filmu służy.

Idzie się na „Kult ciała" z zainteresowaniem. Polega ono na tem, że człowiek stara się rozwiązać zagadkę, w jaki sposób bardzo, w każdym razie drastyczna treść książki Srokowskiego w filmie ujęta została.

I tu oddać reżyserji tę sprawiedliwość wypada, że zdołała wyłonić subtelnie to wszystko, co uczuć moralnych patrzącego nie drażni, a jednocześnie w estetycznej formie oddaje intencje autora „Kultu ciała".

Wogóle o reżyserskiem przygotowaniu obrazu należy się wyrażać z uznaniem. Pozbawione bowiem jest ono niemal całkowicie niedociągnięć. Wszystko, co się dzieje, wypływa logicznie z toku akcji, a ponadto ujęcie poszczególnych momentów wypada ogromnie interesująco i trzyma widza w napięciu.

Technicznie, jeśli o zdjęcia chodzi, jest „Kult ciała" filmem pierwszorzędnym. Wnętrza lokali wspaniałe. Pracownia rzeźbiarska bohatera obrazu — bez zarzutu.

Ponad to wszystko, com wyżej napisał, jest „Kult ciała", filmem oryginalnym, ze względu na zespół aktorski, biorący w nim udział.

Jest ten zespół częściowo polskim, częściowo obcym. Obok pani Ankwicz, obok p. Owerłły i Bodo, mamy takie nazwiska, jak Petersen-Mozżuchinowej, jak Michała Victora Varkonyi.

Inna rzecz, że role główne spoczywają w rękach niepolskich artystów, a że naszym w udziale przypadają role tylko drobne, fragmentaryczne.

Nic to nie przeszkadza! Film, który osnuty jest na książce polskiego autora, film, w którym, choć w podrzędniejszych rolach, biorą udział polscy artyści, wreszcie film, który za tło, w bardzo pokaźnej liczbie fragmentów, ma autentyczną Warszawę i na dodatek film tak dobry, jak właśnie „Kult ciała" jest obrazem, który możemy śmiało adoptować, mając do tego najkompletniejsze prawo.

„Kult ciała" jest obrazem o tak internacjonalnym typie, że w odróżnieniu od t. zw. polskich filmów, powinien wzbudzić zaintersowanie nietylko w kraju, ale także i zagranicą. Ma na to wszelkie dane, życzyć mu tego należy.

„Pożyczeni" artyści p. p. Mozżuchinowa i Varkonyi udali się nam bardzo.

Mozżuchinowa poza świetną grą, prezentuje publiczności swą naprawdę wspaniałą urodę, która może w żadnej z jej kreacyj nie występuje tak plastycznie, jak tutaj właśnie.

Varkonyj w roli rzeźbiarza Czesława jest doskonały. Brak mu może określonego typu męskiego, brak mu cech urody polskiej, co należałoby może uwzględnić. W każdym razie aktorsko jest zupełnie skończonym, a życiowo bardzo prawdziwym typem artysty, szukającego ideału piękna.

Nad program niezupełnie aktualny tygodniowy przegląd filmowy, co nie znaczy wcale że jest on nieciekawy.

Należy powinszować Dyrekcji „Hollywood", że zrezygnowała ona z urozmaicania swych programów bezsensownemi komedyjkami.

Omega.

RADJO

Czwartek, dnia 6 lutego 1930 r.

11,55—12,05: Sygnał czasu komunikat meteorologiczny i koncert dla młodzieży z Warszawy. 16,10—16,15: Program dzienny. 16,15—17,00: Muzyka z płyt gramofonowych 17,00—17,15: 26 lekcja języka niemieckiego. Prowadzi dr. Wł. Jacobi. 17,15—17,45: Próbna transmisja z lombardu. Reportaż radjowy. 17,45 18,45: Transmisja koncertu z Warszawy. 18,45—19,10: Pogadanka radjotechniczna. 19,10 19,35: Przegląd filmowy. 19,35—19,55: Kurs fotografji dla amatorów. Pogadankę wygł. K. Lelewicz. 19,55—20,00: Progr. na piątek i sygnał czasu. 20,00 24,00: Retransmisja z Budapesztu „Rigoletto" opera Verdi'ego, poczem muzyka taneczna z restauracji „Bristol" w Wilnie.

OFIARY.

Rubryka ofiar „na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus", zgodnie z naszemi przewidywaniami, nie jest głuchą.

W pierwszym dniu naszej zbiórki na ten cel wpłynęły następujące ofiary:

Inicjator rubryki JE X. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski złożył 200 zł., Stalex zł. 10, S. J. zł. 5., J. K. zł. 10, R. A. zł. 5, E. F. zł. 2. — Razem zł. 232.

GIEŁDA WARSZAWSKA

5 lutego 1930 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,86,	8,88,	8,84,
Belgja	124,28,	124,58,	123,93
Kopenhaga	238,45,	239,05,	237,85
Budapeszt	5,31	5,33	5,29
Holandja	357,95	358,85	357,05
Londyn	43,35,5	43,47,	43,26
Nowy York	8,90,	8,92,	8,88
Wypłaty telegr.	8,918,	8,938,	8,898
Oslo	238.08	238.68	237,48
Paryż	34,97,5	35,06,	34,89,
Praga	26,37.5	26,43,	26,31,
Szwajcarja	172,14,	172,57,	171,71
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,25,	239,85	238,65
Wiedeń	125,49	125,80,	125,18
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,69	46,81	46,57

Akcje.

Bank Polski —,—182,50 Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Zarobkowych 81.00 Puls 47.50. Elektrownia w Dąbrowie 60. Cukier 30.00 Cegielski 42—. Modrzejów 12.75 Norblin 81. Ostrowiec 63.25 Starachowice 21.— —. Zieleniewski 60, —80. Parowozy 20. Węgiel 50,05 Parowozy 20, —. Borkowski 7.50 Spiess 100. Lilpop 27— B. Zachodni 78. Kijewski 60, Klucze 8.50 III em. 73,50. Siła i Światło 98 Firley 39. Bank Dysk. 124.75 Nobel 12,00 Rudzki 28,50 Haberbusch 104.25 Bank Handlowy—117, Wysoka 145 Majewski 60, Łazy 4,00. Gdański Monopol Tyt. 277.60.

Papiery procentowe.

Pożyczka inwestycyjna 123.—. Premjowa dolarowa 76.— 5 proc. konwersyjna 50,— 6 proc. dolarowa 79.25 10 proc. kolejowa 102,50, 5 proc. kolejowa 45,00. 8 proc. L. Z. B. Gosp Kraj. i Banku Koln., obligacje B. Gosp Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50,50 8 proc. warszawskie 71,00. 5 proc. warszawskie 54.— 8 proc. Łodzi 62.75. 10 proc. Siedlec 72,— 8 proc. obligacje P. B Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88.25 10 proc. Radomia 75. 8 proc. ziemskie 71.00. 4,5 proc ziemskie 49.75 6 proc. poż. konw. Warsz. 50.50 4 i pół proc. warsz. 50—. Kalisz 60.75 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 80,50 8 proc. Piotrkowa 61.00 8 proc. Częstochowy 60.50, 8 proc. Lublina 6,25.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Magistrat m. Nowogródka niniejszem ogłasza na dzień 12 lutego rb. godzinę 12-tą przetarg ustny na sprzedaż drutu żelaznego ocynkowanego, zdjętego z miejskiej sieci elektrycznej, grubości 5 mm. w ilości mniej więcej 6.000 klg.

Cena wywoławcza po 35 gr. za 1 klg.

Oferenci dopuszczeni będą do przetargu po okazaniu kwitu kasy Magistratu na wpłacone tytułem wadjum 50 zł.

(—) L. Wolnik
burmistrz Magistratu m. Nowogródka
(—) E. Szwaronowicz sekretarz.
m. Nowogródek dn. 31 stycznia 1930 r. —956

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości publicznej, że wymiar podatku od lokali na rok 1930 został ukończony i nakazy płatnicze na podatek ten zostały rozesłane.

Wobec tego wszystkie osoby fizyczne i prawne które dla jakichbądź powodów nakazów płatniczych na podatek od lokali na 1930 r. dotychczas nie otrzymały — winny zgłosić się do Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska nr. 2, Wydział Podatkowy) w celu ich otrzymania.

Magistrat m. Wilna.
Wilno, dn. 4. 2. 1930 r.

KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38.

Dziś 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna! Cudo przeboj świata! Arcydzieło, które poruszyło publiczność całego świata! 2.000.000 dolarów kosztu! 10.000 artystów! 2 lata pracy! **ARKA NOEGO**

W rolach głównych: GEORGE OBRIEN i DOLORES COSTELLO. Mrożące krew, niewidziane dotychczas sceny POTOPU. Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie! Śpieszcie na ten film! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.

Dziś pierwszy europejski film Polski **KULT CIAŁA** wg popularnej powieści M. SROKOWSKIEGO. Reżyserja: MICHAŁA WASZYNSKIEGO. W rolach głównych: AGNES PETERSEN - MOZŻUCHINOWA, MICHAŁ VICTOR VARCONYI, KRYSTYNA ANKWICZ. PAWEL OWERŁŁO, E. BODO i inni. Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.25.

Kino - Teatr „Słońce" ul. Dąbrowskiego 5

DZIŚ **„ŚWIAT ZAGINIONY"** wg sensacyjnej powieści CONAN DOYLE'A. Film ten w magiczny sposób przenosi widza do prabytu globu naszego i pokazuje ową niesłychaną bujność i żywotność macierzy naszej W rolach głównych: przepiękna BESSIE LOWE, LEWI STONE, LLOYD HUGHES i WALLACE BERRY. Dzikie niekiełzane tętno prabytu. Reżyser i twórca potęgą swej fantazji scina widzowi krew lodem. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Od godz. 4 do 6 ceny zniżone, 40 i 80 gr.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 3 do dnia 7 lutego 1930 r. będą wyświetlane filmy: **„Z DNIA NA DZIEŃ"** Epokowy film polski ze złotej serji produkcji 1929 roku. Aktów 10. W rolach głównych: MARJA GORRCYŃSKA, IRENA PAWĘCKA, ADAM BRODZISZ, Wł. WALTER, L. ŻUROWSKI, J. KOBUSZ, oraz 10.000 statystów. Akcja filmu toczy się wśród czarownych pejzaży Polesia i zdumiewa znakomitą expresją gry, brawurowem tempem oraz niespotykanem dotychczas bogactwem. Nad program: 1) HISZPAŃSKA GITARA w 1 akcie. 2) KRONIKA FILMOWA P. A. T. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Pocz. seansów od g. 4-ej. Następny program: „BOHATERSKIE SERCA"

Sprostowanie.

W ogłoszeniu Bilansu Pocztowej Kasy Oszczędnościowej z dnia 3 lutego b. r. nastąpiła pomyłka w cyfrach a mianowicie:

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW
po stronie „STRATY"
p-kt 2 litera b) brzmi: oszczędnościowych 7.374.842.46
„ „ „ winno być: „ 7.374.842.36

PIANINA i FORTEPIANY
światowej sławy „ARNOLD FIBIGER" (nie mają nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger), PLEYEL, BECHSTEIN, BLÜTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.
K. Dąbrowska Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6,
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE

Wydział Powiatowy Sejmiku w Olkuszu
ogłasza
KONKURS
na posadę lekarza rejonowego z płacą 550.— do 700.— zł. w osadzie Pilica (6.000 ludności) pow. Olkuskiego. Posada będzie do objęcia od 1 marca b. r. wymaganą jest dobra znajomość położnictwa i chirurgji ambulatoryjnej oraz conajmniej trzyletnia praktyka lekarska poparta odpowiednimi świadectwami. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Powiatowego w Olkuszu.
Dr. Zakrzewski lekarz powiatowy — Starosta Stamirowski Przewodniczący Wydziału

Otrzymano transport KAP kolorowych i SERWET
CENY NISKIE
po zł. 9, 10, 11, 13 i 18 za sztukę
WIELKI WYBÓR
A. GŁOWIŃSKI — Wileńska 27.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

DZIAŁKĘ ziemi 15 hektarów o dobrej pszennej glebie z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi sprzedamy za 3.000 dolarów D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

LEKARZE

DOKTÓR **D. SELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz. Diatermja.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. Kenigsberg choroby weneryczne i skórne POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia chorych od 9—12 i 4—8. Mickiewicza 4, tel. 10.90. —o

DOKTOR **L. GINZBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 5 do 8

AKUSZERKI

Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

POSADY

Potrzebny rządca do większego majątku ziem. od dnia 1 kwietnia 1930 r. Oferty pisemne nadsyłać: Wilno, Zygmuntowska 6, biuro; nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — przy ul. Subocz. —1

Panienka inteligentna 4 kl. gimn poszukuje posady ekspedjentki. Może złożyć kaucję. Chętnie wyjedzie. Zgłoszenia do adm. „Słowa". —3

Agenci (agentki) polacy, poszukiwani wszędzie. Propozycja poważna. Age tura solidna. Oferty: „Port" Łuków, Żelechowska 3-a. —o

Bona wychowawczyni z dobremi referencjami poszukiwana Maj. i poczta Hołubicze.

Poszukuję samodzielnego handlowca do prowadzenia sklepu spożywczego. Kaucja wymagana. Wiadomość w Biurze Reklamowem St. Grabowskiego, ul. Garbarska 1. —o

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

RÓŻNE

Do sprzedania lub wydzierżawienia folwark w maj. Makucie m. Wilno. Zgłoszenia się do właścicielki maj. Markucie przy ul. Subocz. —1

W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Mołodeczno w Wilejce, na imię Stanisława Dziemieszonka s. Franciszka, rocznik 1886, unieważnia się. —z

Zgubione zaświadczenie, wydane przez Kadrę 13 p. uł. na imię Kretowicza Wacława, unieważnia się. —0

GEORGE GIBBS.

10) **Żółty ptak**

—Jesteśmy sami teraz — rzekła Doris. Nikt nam tu nie przeszkodzi. Możemy rozmawiać spokojnie i szczerze. Proszę mi powiedzieć, czego pan chce ode mnie?

Odwaga dziewczyny oszołomiła Włocha, ale prędko opanował się i z uśmiechem, rozkładając ręce, odrzekł uprzejmie:

— Książeczkę i bibułkę do papierosów, oczywiście!

— Skąd pan wie, że ją mam?

— Nie może być nigdzie indziej.

— Dlaczego?

— Bo wsz ystkie inne miejsca, w których mogłaby być, zostały przeszukane.

— Pan jest bardzo szczery! A więc napad nocny na naszą willę i bezprawna rewizja w moich rzeczach tutaj, — wszystko jest dziełem pańskich rąk?

— Tak, — potwierdził uprzejmie, — zarówno, jak i drobiazgowa rewizja, którą przeprowadzają u pani w pokoju moi ludzie, właśnie w tej chwili gdy tu z panią rozmawiamy!

— O, proszę się nie gniewać, oni nic nie zabiorą,w szystko odłożą na miejsce.

— A jeśli poskarżę się lady Hiscott?

— Jestem pewny, że pani doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że milczenie jest w naszym wspólnym interesie.

Doris w zamyśleniu patrzała na żarzące się węgle.

— Tak, racja... wiem, że pan jest bardzo mądry... bardzo mądry. Czasami nie mogę sama zrozumieć dlaczego odmówiłam panu swej ręki. Ale czy pan nie uważa że pańskie zachowanie jest niezupełnie... jakby to powiedzieć... niezupełnie w porządku. Tak nie postępuje prawdziwy gentleman!

— Sprawa jest tak ważna, że nie mogę się liczyć ze względami świeckie mi. Mam nadzieję jednak, że niczem panią nie uraziłem?..

— Oczywiście, nie!— Odpowiedziała spokojnie. — Miałam na myśli pana pomocników, którzy są zbyt gorliwi.

— Bardzo mi przykro. — Rizzio rozłożył ręce bezradnie. — Ale jestem tutaj bezsilny. Jesteśmy wszyscy zwykłemi pionkami w olbrzymiej grze, którą prowadzą siły całego świata.

— Nie o to mi chodzi. Sądzę jednak, że mógłby pan zjawić się do mnie sam, bez udziału tych ludzi....

— Chciałem oszczędzić pani przykrej rozmowy, której jednak, jak widzę nie unikniemy.

— A w rezultacie pan ma nadzieję zwyciężyć?

— Tak.

— Jakim sposobem?

— Dostanę od pani dokument, którego potrzebuję... i to dziś jeszcze!

— A jeśli powiem panu, że go zniszczyłam?

— To będzie nieprawdą, bo pani tak siedzi, że widzę wyraźnie bloczek pod pani pończochą.

Doris szybko spuściła nogę i poczerwieniała.

— Pani wybaczy mi moją szczerość, — przepraszał, — ale pani metody walki są niezwykłe.

Dziewczyna objęła dłońmi kolana i zamyśliła się.

— Myli się pan, drogi przyjacielu. Ja nie mam zamiaru walczyć z panem, bronią, która jest najmniej niebezpieczną w walce z John Rizziem.

chcę tylko bronić się, i wybieram tę

Rizzio ukłonił się ceremonjalnie.

— Oczywiście, jestem bezbronny wobec pani. Ale liczę na pani rozsądek i, — tu zniżył głos, — na pani uczucia dla Anglji.

Nareszcie powiedział to, czego chciała!

Badawczo patrząc w jego twarz, Doris zapytała.

— Jeśli pan pracuje dla Anglji, czemu nie posługuje się pan przy rewizji urzędnikami ze Scotland Yardu? Dlaczego wysyła pan złodziei nocą, potajemnie?

Tamci zrobiliby mnóstwo głupstw, jak zwykle.... a najważniejsze jest to, że na miss Doris padłoby oskarżenie wspólnictwa z nieprzyjacielskimi agentami.

Doris niecierpliwie wzruszyła ramionami.

— Ja nie będę się kryła: znam treść notatek w bloczku.

— Nie byłaby pani kobietą, gdyby jej jeszcze nie znała.

— Wiem również, kiedy i jak został on wręczony Hammerslayowi przez kapitana Byfilda.

Rizzio otworzył szeroko oczy. Wiadomość ta zdziwiła go mocno.

— Byfild? To niemożliwe!

— Wiem to napewno. Cyryl sam mi to powiedział, — skłamała.

— Sam powiedział?...

Rizzio zamilkł, słysząc jej ironiczny śmiech.

— Nie, pan sam go zdradził.

Włoch zmarszczył brwi i potargał swe włosy.

— Pani zdaje sobie sprawę oczywiście, jak ważnem jest dla nich obu, zachowanie ścisłej tajemnicy!

Więc Rizzio nie wiedzia ł nic o aresztowaniu Byfilda! Doris przypomniała sobie że wiadomość ta nie została ogłoszona, a Sandis dowiedział się o tem urzędowo, w gazetach nie było żadnych wzmianek.

— Nie mówiłabym o tem, — zaczęła, usiłując nadać głosowi pewność i spokój zwykły, — gdybym sama nie była tak głęboko do tych spraw wmieszana... Co zaś dotyczy Byfilda, to obawiam się, że żadna dyskrecja już mu nie pomoże...

— Co to ma znaczyć?

— Wczoraj wieczorem został aresztowany.

Doris nie przypuszczała, że słowa jej wywołają takie wrażenie. Mimo, że Rizzio miał się na baczności, nie mógł opanować uczuć, które go ogarnęły. W oczach jego Doris wyczytała strach.

— Skąd pani wie o tem?

— Sandis dostał wiadomość z Londynu.

Usta Rizzia zacisnęły się mocno.

— Aha! stało się to prędzej, niż przypuszczałem!

Zaczął chodzić po pokoju dla opanowania wzburzenia. Doris śledziła go uważnie.

— Mam nadzieję, że pani rozumie, czem to grozi... Cyrylowi? — rzekł, zatrzymując się przed nią i patrząc w jej oczy.

— Nie, — odpowiedziała spokojnie — nie rozumiem. Może pan mi to wyjaśni?

Rizzio patrzał na nią kilka chwil i wydało mu się, że usta dziewczyny drgnęły.

— Czyż pani dotąd jeszcze nie domyśla się, kim jest Hammerslay?

— Nie, nie uwierzę w to, dopóki sam mi tego nie powie.

Wiara jej w Hammerslaya wzbudziła we Włochu zazdrość i wściekłość. Szybko zdecydował się na wykorzystanie sytuacji.

— Nie chciałbym bardzo martwić panią i obniżać w jej oczach mego szczęśliwego rywala. Ale pragnę oszczędzić pani ciężkich rozczarowań i może niebezpieczeństw. Jeszcze czas— niech pani odda mi bibułkę do papierosów

Doris pokiwała głową przecząco.

— W takim razie, zmuszony jestem wszystko powiedzieć. Tak każe obowiązek wobec Anglji... a panią i Hammerslaya zostawiam ich losowi. Proszę mnie nie zmuszać do ostateczności. Byłby to dla mnie bardzo ciężki obowiązek. Hammerslay jest szpiegiem niemieckim. Dokument, który pani tak pilnie przechowuje, jest przeznaczony do wysłania do sztabu niemieckiego. Hammerslay prosił panią o przechowanie go, aby móc potem spokojnie wysłać do Niemiec. Hammerslay zdradza Anglję!

— To kłamstwo! — zaprzeczyła Doris. — Nie wierzę panu!

— A jednak pani musi uwierzyć. Czyż to, co pani tam przeczytała nie jest dostatecznym dowodem?

— To jakieś nieporozumienie.

— Nie, takie nieporozumienia się nie zdarzają. Pani jest zaślepiona swą miłością.

— Dobrze!

Doris stanęła przed nim z oczyma pałającemi. Mimo powagi i niebezpieczeństwa chwili, Rizzia ogarnął zachwyt. Widział przed sobą Dianę, ale nie Doris — łowczynię, lecz nie prześladowaną i wymykającą się zręcznie.

— Pan powiedział mi kim jest Cyryl Hammerslay, może powie mi pan teraz, kim pan jest?

Milczał chwilę, potem zbliżył się o krok i uroczystym szeptem oznajmił:

— Sądzę, że moja rola jest wyraźna: działam w imieniu angielskiego rządu.

— Pan tak twierdzi, ale dlaczego miałabym uwierzyć panu? Czy nie ma pan żadnego dowodu,żadnego dokumentu, któryby mógł te słowa poświadczyć? Może w pańskim pugilaresie naprzykład znajdzie coś takiego?

Rizzio cofnął się i twarz jego zszarzała.

Ręką instynktownie dotknęła bocznej kieszeni smokinga. Lecz opanował się i wzruszając ramionami, odrzekł z ze śmiechem:

— Pani jest zabawna doprawdy... Niestety, nie mam dokumentów przy sobie. Działam obecnie, jako osoba prywatna... oddana interesom państwa.

— Ale pan nie jest Anglikiem. Ja również. Jesteśmy w podobnej sytuacji.

— Więc pani odmawia mi kategorycznie?

— Tak.

— Proszę zastanowić się nad skutkami tego kroku. Jeśli pani odda mi dokument, obowiązuję się uroczyście, że będzie milczał i mogę zapewnić bezpieczeństwo Hammerslaya. Jeśli zaś pani odmówi....

— To?..

— Będzie to najstraszniejsza chwila w mojem życiu, ale... będę zmuszony wydać go jutro w ręce policji. Dokument ten jest zbyt ważny, aby mógł dostać się do Niemiec. Muszę przeszkodzić temu, gdybym nawet miał wciągnąć panią do tej sprawy.

— A jeśli ja panu obiecam, że bloczek ten nie dostanie się do rąk niemieckich?

Rizzio zmieszał się nieoczekiwanem pytaniem.

— Pani żąda ode mnie zbyt wiele.. Nie mogę tak ryzykować. W tak ważnej sprawie nie można zaufać kobiecie, która....

— Nawet tej kobiecie, którą John Rizzio uznał godną zostania jego żoną?

Zrozpaczony nie mógł opanować wzburzenia. Jej odwaga i spryt walczył zwycięsko z jego wytrawnym umysłem dyplomatycznym.

— Nie, z tego nic nie będzie, — oświadczył złamanym głosem. Pani **musi** oddać mi dokument.

— Ale **nie oddam** go. Może pan spróbuje siły?

Rizzio pochylił się do niej, dotknął lekko jej dłoni i szepnął ze wzruszeniem.

— Proszę nie zmuszać mnie do tego!

— Nie, niema innego wyjścia. Czy przyjmuje pan moje wyzwanie? Wypowiadam panu wojnę, a zwyciężyć mnie nie jest łatwo! Jestem silniejsza, niż się panu wydaje. Mam silny głos i umiem tak krzyczeć, że usłyszą w odległości mili. Zbiegną się ludzie. Opowiem im wszystko. Pan grozi, że mnie wyda w ręce policji? Proszę bardzo!

Rizzio zbliżył się do niej, ale Doris cofnęła się śpiesznie za mały stolik. Doris była zręczniejsza od starego Włocha, ale on był silniejszy. Odstawił stolik na bok. Wyraz jego oczu był tak gniewny, że Doris nie chciała dłużej zwlekać. Nachyliła się wyjęła z pod pończochy małą paczkę bibułki i rzuciła do nóg Rizzia.

Z radosnym okrzykiem upadł na kolana i pochwycił rzucony przedmiot, lecz jednocześnie jęknął rozczarowany:

— To tylko okładka! Ja chcę bibułki środkowej.

Zerwał się i rzucił go młodej dziewczynie, ale ona stała już przy kominku i wyciągnęła rękę nad ogniem.

Rizzio zabrakło tchu z przestrachu.

— Nie!... tylko nie to, na Boga... błagam panią.

— Proszę się nie ruszać z miejsca! — rozkazała stanowczo.

— Rizzio stał jak wryty, nie spuszczając oczu z żółtych kartek w palcach Doris.

— Nie, ja sama lepiej przypilnuję, aby tajemnica Anglji nie została zdradzona.

— Jak pani śmie nie wierzyć mi? — szepnął wściekle. — Mówię pani, że muszę własnoręcznie zniszczyć ten dokument.

— Ja mogę to zrobić równie dobrze...

Wydawca Sł. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie". Kwaszelna 23.